WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁOTYCH

ROK II, Nr 80 (245)
ŚRODA
23 marca 1949 roku
Wsch. sł. 5.38, zach. 17.50

»Nigdy tak szybko nie rosła gospodarka polska jak w Polsce Ludowej«

Oszczędzanie — obowiązkiem całego narodu

Min. Hilary Minc podsumował wyniki dwudniowych obrad Krajowej Narady Oszczędnościowej

W poniedziałek 21 bm. Ogólnokrajowa Narada Oszczędnościowa kontynuowała dyskusję od wczesnych godzin rannych. Przewodniczył minister skarbu — Konstanty Dąbrowski.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel przemysłu konserwowego, inż. Zyliński, omawiając osiągnięcia oszczędnościowe w tej gałęzi przemysłu.

Wielokrotnie oklaskiwano przemówienie następnego uczestnika dyskusji. Był nim młody chłop, **J. Sędek, ze wsi Wilczków, pow. Środa Śląska, woj. dolnośląskie.** Mówił on o wynikach akcji hodowlanej w swojej gromadzie, gdzie na 400 sztuk nierogacizny zakontraktowano już 208 tuczników.

Jan Sędek podkreśla dalej ogromną oszczędność pracy ludzkiej, dzięki ośrodkom maszynowym, które nie tylko wyzwalają biednego chłopa z niewoli bogacza wiejskiego, ale przede wszystkim pozwalają skończyć z wielkim marnotrawstwem pracy ręcznej. Uczestnicy narady przyjmują gorącymi oklaskami meldunek o tym, że **chłopi wsi Wilczków, własnym wysiłkiem, pod kierunkiem organizacji partyjnej, wyremontowali budynek na ośrodek maszynowy, w którym mają już 12 siewników, 4 młocarnie szerokomłotne, 4 snopowiązałki i inne maszyny.**

— Teraz jesteśmy pewni — oświadcza mówca — że w naszej gromadzie nie będzie ani jednego hektara nieobsianego siewnikiem rzędowym, dzięki czemu uzyskamy znaczne oszczędności.

Jan Sędek apeluje w imieniu chłopów do robotników, by produkowali więcej traktorów, gdyż dzięki temu zagospodaruje się ugory, będzie więcej chleba, mięsa, tłuszczu i mleka, a byt robotnika znacznie się polepszy. Sala gorącymi oklaskami solidaryzuje się z tym szczerym i prostym apelem.

Wyzyskiwany dotychczas biedny chłop — mówi następnie wśród powszechnych oklasków przedstawiciel wsi — **wie już dobrze, że przez pracę zespołową osiągnie lepszy byt, będzie mógł podnieść swój poziom kulturalny. W naszej gromadzie — dodaje Jan Sędek — myśli się już bardzo poważnie o utworzeniu zespołu wytwórczego.**

Na mównicy — Paweł Kocoń, przodownik pracy — maszynistą kolejowy. Mówi głównie o ogromnych możliwościach oszczędzania węgla, który nazywa skarbem udostępniającym nam potrzebne maszyny i towary zagraniczne. Następnie głos zabrał **Wacław Siadek,**

(Dokończenie na str. 2).

Rolnictwo będzie również oszczędzać

Jedną z cech gospodarki planowej jest stałe dążenie do obniżenia kosztów produkcji i użycia zwolnionych przez to rezerw na dalszą rozbudowę gospodarstwa narodowego.

Musimy bowiem jak najszybciej zlikwidować przeklęty spadek ustroju kapitalistycznego, jakim jest zacofanie gospodarcze i kulturalne całego kraju, a zwłaszcza wsi.

I dlatego w okresie stabilizacji waluty, szybkiego wzrostu dochodu narodowego, podwyżki płac całego świata pracy, utrzymania cen rolnych na poziomie gwarantującym wyższą opłacalność produkcji rolnej, niż przed wojną itp. elementów świadczących o bardzo pomyślnym stanie gospodarki państwowej — rząd przystępuje do planowej, długofalowej akcji oszczędnościowej we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

Wprowadzenie planowego systemu oszczędzania nie jest wywołane żadnymi trudnościami; nigdy bowiem sytuacja gospodarcza w Polsce nie była tak pomyślna, jak obecnie i nie oznacza rezygnacji z zamierzeń nakreślonych Planem Odbudowy Gospodarczej. Chodzi tylko o to, aby zakreślone plany wykonać taniej i zwolnione w ten sposób rezerwy w wysokości co najmniej 115 miliardów zł użyć na dalsze inwestycje, na dalszą poprawę bytu klasy robotniczej i pracujących chłopów, na dalszą rozbudowę gospodarstwa narodowego.

W ustroju kapitalistycznym oszczędności nie dotykają nigdy dochodów kapitalistów i obszarników, a całym swym ciężarem kładą się na masy pracujące. W gospodarce planowej uspołecznionej celem oszczędności jest poprawa bytu mas pracujących, przez ograniczenie wszelkiego marnotrawstwa i stałe obniżanie kosztów produkcji.

Czy w rolnictwie naszym istnieją jakieś rezerwy, jakieś niewykorzystane dotąd jeszcze możliwości, które by mogły być ujawnione i wykorzystane dla obniżenia kosztów produkcji rolnej, a tym samym (przy stałych cenach zagwarantowanych przez Rząd) dla podniesienia dobrobytu ludności wiejskiej? Są takie rezerwy i liczą miliardy złotych. Można ich wymienić wiele.

Stosowanie właściwego płodozmianu, dobór odpowiednich odmian do siewu, ścisłe przestrzeganie czasu siewów, wczesne podorywki i dobrze wykonane orki, użycie odpowiednich nawozów, dostosowanych do potrzeb gleby i rośliny, siew przy pomocy siewników, zmiana co najmniej co 6 lat sadzeniaków — itp. zabiegi — mogą dać przyrost produkcji roślinnej o kilkanaście procent, bez żadnych, albo tylko małych nakładów inwestycyjnych.

Odpowiednie żywienie zwierząt, większa staranność przy wychowie młodzieży, używanie do hodowli właściwego materiału zarodowego, nieubłagana walka z chorobami zwierząt, (które nam zabrały np. w r. 1948 ok. 15 proc. całego pogłowia świńskiego) opasanie zwierząt przeznaczonych na rzeź, większa troska o użytki zielone, przygotowywanie kiszonek, stosowanie międzyplonów i poplonów — może również przyczynić się bez nowych dodatkowych nakładów do wydatnego zwiększenia ilości mleka, jaj, mięsa, wełny i skóry, dostarczanych przez wieś na rynek.

Ograniczenie przez staranne zabiegi strat wywołanych przy przechowaniu ziemniaków, zboża, warzyw, siana itp., skuteczna walka ze stonką i wołkiem zbożowym, gryzoniami i innymi szkodnikami — może również dać wsi wiele miliardów złotych, które mogą być obrócone na dalsze unowocześnienie gospodarki rolnej.

Tak, jak i w innych dziedzinach gospodarstwa narodowego, tak i w rolnictwie trzeba skończyć z niefrasobliwym stosunkiem do kosztów produkcji; trzeba to zagadnienie mocno i twardo postawić w terenie.

Państwo ludowe pośpieszy wsi z pomocą, powiększy aparat instruktorów rolniczych Min. R. i R. R.; produkcja państwowych gospodarstw rolnych ZSCh, szkolnictwo rolnicze — wszystko to będzie współpracować jeszcze wydatniej, niż dotychczas z podstawowymi masami chłopskimi w celu zwiększenia produkcji rolnej i zmniejszenia jej kosztów, a tym samym zwiększenia dobrobytu wsi.

STANISŁAW CIESLAK

Thorez odsłania istotny cel paktu północno-atlantyckiego

PARYŻ (PAP). Gen. sekr. francuskiej partii komunistycznej Thorez wygłosił przemówienie w Argentauil, w którym omówił m. in. projekt paktu północno-atlantyckiego.

„Ogłoszenie tekstu tego paktu i zawikłane komentarze jego autorów — powiedział Thorez — zwiększyły zaniepokojenie mas ludowych, widzących niebezpieczeństwo nowego konfliktu. Obłudne i kłamliwe frazesy o rzekomym obronnym charakterze tego „ultraświętego przymierza" jak nazwał pakt jeden z dzienników, nikogo nie oszukają. Naród widzi w pakcie atlantyckim potwierdzenie istoty całego zagadnienia, o której mówimy od 18 miesięcy: plan Marshalla jest planem agresji.

Inicjatorzy paktu — stwierdził dalej mówca — ośmielają się mówić, że stanowi on gwarancję pokoju. Ale pakt atlantycki znajduje się w pełnej sprzeczności z zasadami bezpieczeństwa zbiorowego. Pakt ten nie jest narzędziem pokoju, a zawarcie jego pociągnie za sobą dalszy wzrost i tak już nad wyraz ciężkich wydatków militarnych naszego kraju. W ten sposób znikną ostatnie nadzieje na poprawę stopy życiowej społeczeństwa francuskiego.

„Pakt stwarza możliwość ingerencji państw obcych w wewnętrzne sprawy narodów, które pozwolą sobie na niepodporządkowanie się woli dolara, na walkę przeciwko wojnie, walkę o pokój, postęp, sprawiedliwość i wolność".

Podpisanie paktu wojennego nie oznacza na szczęście jeszcze wojny. Nie dojdzie do zbrojnego konfliktu — oświadczył na zakończenie Thorez — jeśli wszystkie siły demokracji i pokoju we Francji i na całym świecie potrafią zjednoczyć się i działać. Jednością i walką unicestwimy agresywne plany i zapewnimy światu pokój".

Katastrofalna inflacja w Szanghaju

NOWY JORK, PAP. — Jak donosi Associated Press, w Szanghaju inflacja przybrała takie rozmiary, że mennice nie mogą nadążyć z drukowaniem pieniędzy. T. zw. „złoty yuan", pieniądz papierowy wprowadzony przez rząd pierwotnie po kursie 4:1 w stosunku do dolara amerykańskiego, zdewaluował się do tego stopnia, że w końcu ub. tygodnia 1 dolar kosztował już 8 tys. złotych yuanów. Przed miesiącem stosunek złotego yuana do dolara wynosił 2 tys do 1. Gdy bankom poczyna brakować pieniędzy uciekają się one do taktyki stosowanej często w USA podczas runu na banki. Wypłacają one mianowicie wkłady w najdrobniejszych odcinkach po 5 i 10 yuanów. Odcinki te mają jednak dzisiaj w Szanghaju tak nikłą wartość, że pogardzają nimi nawet żebracy.

W wyniku rokowań moskiewskich

został podpisany układ o współpracy gospodarczej pomiędzy ZSRR i Republiką Koreańska

MOSKWA, PAP. — Ogłoszono tu oficjalny komunikat o pobycie koreańskiej delegacji rządowej w Moskwie. Komunikat głosi: „Od 3 do 20 marca br. przebywała w Moskwie delegacja rządowa ludowo - demokratycznej Republiki Koreańskiej z premierem Kim Er Senem na czele. W skład delegacji wchodzili: wicepremierzy: **Pak Hen En i Hon Nen Hi**, przewodniczący państwowej komisji planowania **Ten Diun Thiak**, oraz ministrowie handlu, oświaty i komunikacji. Delegacja prowadziła rokowania i konferencje w których ze strony radzieckiej wzięli udział: premier Rady Ministrów ZSRR — **Stalin**, wicepremierzy **Mołotow i Mikojan**, ministrowie — **Wyszyński i Mienszikow.**

Szczególną uwagę zwrócono na zagadnienia dalszego rozwoju i umocnienia stosunków ekonomicznych i kulturalnych pomiędzy ZSRR i Republiką Koreańską. W wyniku rokowań podpisano: układ o współpracy gospodarczej i kulturalnej, przewidujący dalszy rozwój współpracy w tych dziedzinach między obu państwami; umowę handlową i płatniczą, przewidującą znaczne zwiększenie wymiany handlowej w latach 1949 i 1950; umowę o przyznaniu Korei kredytów na zapłatę towarów dostarczonych poza umową o wymianie handlowej, oraz porozumienie w sprawie udzielenia Korei pomocy technicznej.

Delegacja intelektualistów polskich

na Amerykański Kongres w obronie pokoju

25 marca br. rozpoczyna się w New Yorku konferencja Nauki i Kultury w obronie pokoju światowego. (Cultural und Scientific Conference for World Peace). Inicjatorami i organizatorami konferencji są koła demokratyczne Stanów Zjednoczonych,

Na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego wyjeżdża z Polski delegacja, w skład której wchodzą: znakomity pisarz **Leon Kruczkowski,** znany socjolog prof. **Stanisław Ossowski** i redaktor naczelny „Kuźnicy" **Paweł Hofman.**

Świat pracy solidaryzuje się

ze stanowiskiem Rządu w stosunku do Kościoła

21 bm. w zakładach przemysłowych całej Polski odbyły się zebrania robotników i pracowników umysłowych. Na zebraniach omówiono oświadczenie Rządu w sprawie stosunku Państwa do Kościoła.

W Warszawie pracownicy MZK zgromadzeni w świetlicy po referacie pierwszego sekretarza Warszawskiego Komitetu PZPR **Zawadzkiego, wyrazili swą solidarność ze stanowiskiem Rządu w stosunku do Kościoła.**

Podobne wiece i zebrania odbyły się w **Żyrardowie, Grodzisku Mazowieckim, w Grójcu, Ursusie i Pruszkowie.** W uchwalonych rezolucjach robotnicy podkreślili, że nie chcą, aby Kościół — miejsce kultu religijnego był wykorzystywany dla podburzającej agitacji politycznej ze strony **części kleru.**

Walkę o oszczędność należy toczyć na każdym miejscu

Przemówienie Premiera J. Cyrankiewicza na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

Narada oszczędnościowa, którą witam w imieniu Rządu, ma do przeprowadzenia niezwykle ważną pracę, która w sposób zdecydowany zaciążyć musi na ogólnym obrazie wykonania planu trzyletniego, która wnieść musi nowy, węzłowy element realizacji sześcioletniego Planu Budowy Fundamentów Socjalizmu w Polsce.

I będzie na pewno tak, że nieraz w toku codziennej bitwy o plan, w toku walki o pełną realizację naszego planu — o przekroczenie planu — wracać będziemy do wytycznych, które da ta narada, do referatów, do dyskusji i do uchwał — wracać będziemy myślą do tej sali, w której dojrzewa dziś decyzja wielkiej, masowej walki z marnotrawstwem, wielkiej batalii oszczędnościowej, niezbędnego czynnika socjalistycznego budownictwa.

Dlaczego będziemy wracać do pierwszej tej narady?

Dlatego przede wszystkim, że nasza walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność przeczyłaby swej istocie i treści, gdyby była jednorazowym zrywem, gdyby miała trwać 3 miesiące, 6 miesięcy, czy tylko rok.

Walka o oszczędność **nie będzie jednorazowym zrywem; musi być stałym, coraz** wyraźniejszym i coraz konsekwentniej zaznaczającym się czynnikiem w całej gospodarce narodowej, we wszystkich jej dziedzinach. Czynnik **walki z marnotrawstwem, czynnik oszczędności musi coraz głębiej znajdować swój wyraz w planach i w realizacji planów. Musi być organiczną częścią planów.** Bez tego czynnika plan jest niepełny, jest niedoskonały a gospodarka narodowa bez tego czynnika oszczędności wyglądałaby jak dziurawy garnek, z którego wciąż cieknie.

Dlatego oszczędność będzie podnosić **dochód narodowy,** będzie podnosić majątek narodowy, a co za tym idzie spowoduje **wzrost dobrobytu** — wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Oszczędność więc jako system, jako organiczna część planu jest równocześnie **organiczną częścią socjalistycznego budownictwa** i jest niezbędnym potwierdzeniem wyższości gospodarki uspołecznionej nad chaosem kapitalistycznym.

Nie do pomyślenia jest budownictwo socjalistyczne bez systemu oszczędności.

Jeżeli więc konieczność walki z marnotrawstwem, konieczność walki o oszczędność jest sprawą tak jasną, to gdzież w takim razie leżą trudności, jakaż tu bitwa toczyć się ma o rzeczy jasne i zrozumiałe dla każdego?

Jeszcze większe pole oszczędności otwiera się przed niektórymi organizacjami społecznymi. Część organizacji społecznych ze swoim nieraz niedołężnym systemem gospodarowania, ze swoimi przerostami, ze swoim stosunkiem do subwencji państwowych należy określić jako bardzo szerokie pole do walki z marnotrawstwem. I w toku walki o oszczędności tak je będziemy traktować.

Plan bowiem — wielki plan odbudowy Polski i przyszły sześcioletni Plan Budowy Fundamentów Socjalizmu, plan w którego skład wejdzie jako organiczna część walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność obejmować musi wszystkie dziedziny życia i wszystkie komórki życia społecznego — i miasto i wieś, i fabryki i banki, i wszelkiego rodzaju urzędy i organizacje społeczne, i produkcję, i inwestycje, i handel i transport. O tym będą mówić referenci.

Pracownicy każdego warsztatu pracy, bez względu na jego rodzaj, patrzeć muszą na zagadnienie wielkiej walki o oszczędność, przede wszystkim poprzez możliwości wielorakiej oszczędności we własnym warsztacie pracy.

Walczyć na każdym miejscu

Wielka generalna masową walka o oszczędność, toczyć się musi poprzez wszystkie, bez wyjątku, komórki gospodarki narodowej i przez wszystkich jej pracowników. Tylko wtedy zrealizowana zostanie uchwała Rządu o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania. Tylko wtedy osiągniemy w tym roku co najmniej 115 miliardów złotych oszczędności, tylko rozszerzonym i pogłębionym współzawodnictwem pracy wykonamy przedterminowo plan gospodarczy 1949 r. i stworzymy realne warunki dla wykonania 6-letniego Planu Budowy Podstaw Socjalizmu.

Tylko wtedy należycie wykorzystamy ogromne, niewyczerpane możliwości, które tkwią w gospodarce uspołecznionej i nie zmarnujemy zrodzonego w masach nowego socjalistycznego stosunku do pracy, którego symbolem są osiągnięcia przodowników pracy — najlepszych synów świadomej, zwycięskiej, dla siebie pracującej klasy robotniczej.

Dla realizacji tych zadań mobilizujemy dziś szerokie masy do walki o dalszy rozwój narodu, dobrobyt i o rozkwit kultury.

Dla realizacji tych zadań wypowiadamy walkę elementom spekulacyjnym, obcoklasowym, panikarskim i antyludowym. W ten to sposób konkretny i realny wzmacniamy Polskę Ludową, żywotność i siłę naszej Ojczyzny, ważnego ogniwa w zespole państw budujących lepszą przyszłość, w zespole narodów demokracji ludowej, tworzących pod przewodem Związku Radzieckiego mocny, ufnie patrzący w przyszłość — wbrew anglosaskim i niemieckim imperialistom, — obóz Pokoju i Postępu.

To trzeba zrozumieć

Rzecz w tym, że dla każdego zrozumiała jest sama zasada oszczędności i słuszność tej zasady, natomiast nie zawsze jasne, nie zawsze widoczne są różnorodne sposoby realizacji zasady walki z marnotrawstwem na odcinku własnego warsztatu pracy, czy własnego działu pracy.

Co więcej, można powiedzieć, że źle pojęty patriotyzm czy nawet **szowinizm swojego warsztatu pracy, swojej fabryki, urzędu czy organizacji społecznej przeszkadza nieraz widzieć możliwości walki z marnotrawstwem, możliwości oszczędzania na swoim odcinku.**

Przykłady: fabryka, która na kilka lat gromadzi z góry nadmierne zapasy towarów deficytowych, a są takie, gdy brak tych towarów hamuje pracę innych fabryk — nie jest fabryką jakby się na własnym podwórku wydawało oszczędną — ale jest karygodnym marnotrawcą. Fabryka, która dbając tylko o ilościowe wykonanie planu nie dba o jakość, nie dba o oszczędności materiałów i energii, nawet gdy przekracza ilościowo plan — jest marnotrawcą.

Organy planowania, które stosują przestarzałe techniczne normy zużycia są także inspiratorami marnotrawstwa.

Warsztaty pracy, które nie mogą wykorzystać swoich kadr, a nadmiaru kadr zazdrośnie strzegą, które nie umieją wykorzystać swoich możliwości w celu wychowania nowych kadr, są marnotrawcami.

Oczywiście w zagadnieniach wykorzystania maszyn i należytej eksploatacji, w zagadnieniach transportu, należytego wykorzystania ulepszeń, w możliwościach cięć, tam gdzie są przerosty pracowników administracyjnych, w należytym planowaniu inwestycji, jest ogromne pole do wprowadzenia oszczędności.

A jakże ogromne pole walki z marnotrawstwem otwiera się przed wszelkiego rodzaju urzędami.

Biurokracja jest marnotrawstwem dwojakiego rodzaju

1) przez swój nadmierny nieproporcjonalny nieraz w stosunku do zadań rozrost — jest obciążeniem Skarbu Państwa, 2) przez bezplanową nieskoordynowaną, niekontrolowaną pracę, przedłużając tok załatwiania spraw — powoduje ogromne straty w produkcji, albo bezpośrednie, albo przez zbyt długie odrywanie od pracy tysiącznych rzesz interesantów. I tutaj jest ogromne pole do wprowadzenia oszczędności, nie mówiąc o oszczędnościach materiałowych, transportowych czy innych. I tutaj z góry trzeba przyjąć, że instytucja, która akceptując wprawdzie ogólny plan walki z marnotrawstwem, walki o oszczędność, równocześnie zakłada, że panuje w niej całkowity porządek, że nie ma nic do naprawienia, że nie ma przerostu etatów, że nie ma nic do zaoszczędzenia — jest marnotrawcą.

—oOo—

Debaty nad paktem atlantyckim w senacie włoskim

RZYM (PAP). W poniedziałek rozpoczęła się w senacie włoskim debata w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego. Do głosu zapisało się 40 mówców.

Zgon Henryka Eile

20 bm. zmarł w Łodzi wybitny działacz społeczny, historyk i publicysta, emerytowany pułkownik W. P. HENRYK EILE.

Zmarły w wieku 61 lat publicysta, studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i ukończył akademię w Wiedniu. W spuściźnie pozostawił 16 prac z zakresu historii administracji Polski oraz wielki zbiór artykułów i felietonów. Henryk Eile brał czynny udział w pracy społecznej i pedagogicznej. Do ostatnich chwil życia pełnił honorowe funkcje dyrektora Studium Dziennikarsko - Publicystycznego w Łodzi, ciesząc się wielkim poważaniem wśród dziennikarzy i słuchaczy.

Oszczędzanie — obowiązkiem całego narodu

Minister Hilary Minc podsumował wyniki dwudniowych obrad Krajowej Narady Oszczędnościowej

(Dokończenie ze str. 1).

przedstawiciel poznańskiego węzła kolejowego.

Kolejarze węzła poznańskiego wiedzą — mówi ob. Siadek — że im większa będzie oszczędność, tym więcej mieszkań robotniczych, tym prędzej uporządkuje się dzielnice robotnicze, tym więcej będzie szkół, bibliotek.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali ob. ob.: **Piotrowski** (Narodowy Bank Polski), inż. **Gajkowicz** (Naczelna Organizacja Techniczna), **Ramus** — włókniarka z PZPB nr 1, min. administracji publicznej — **Wolski, Maria Dzikowska** — pierwszy sekretarz organizacji partyjnej z PZPB nr 6 w Łodzi, **Tomasz Górczyński** — przodownik pracy w Gdańskim Urzędzie Morskim, **Rudnik** — członek Rady Zakładowej PMT w Krakowie, **Wajsbergowa** (Powszechne Spółdzielnie Spożywców w Łodzi), **Bajer** (Ubezpieczalnia Społeczna), **Marcewicz** — ślusarz, racjonalizator z Monopolu Tytoniowego w Krakowie, **Michałek** — przodownik fabryki Cegielski, **Moskalik** — w imieniu robotników budowlanych osiedla Muranów, **Stanisław Ochab** — dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, **Berek** — przedstawiciel Związku Harcerstwa Polskiego, **Kuderski** — organizator brygad remontowych w Trzebini i inni.

Po przerwie obiadowej przewodniczy min. **Jędrychowski.**

W dyskusji głos zabierało szereg mówców.

Długo niemilknącą burzą oklasków witają zgromadzeni przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów min. Hilarego **Minca,** który zabiera głos dla podsumowania dyskusji.

W głębokim skupieniu słucha sala mówcy, który podaje, że — wbrew wrogiej propagandzie rzeczywiste wypłaty zarobków wzrosły już w styczniu od 21 proc. do 53,5 proc., po czym rosły dalej. Żywo reagują zebrani na słowa głoszące o masowym przekraczaniu nowych norm, o stabilizacji cen i o utrzymaniu obiegu banknotów na właściwym poziomie.

Z uwagą słuchają zebrani analizy źródeł niedomagań niektórych działów gospodarki. Minister Minc — mówi tu — o zachwianiu równowagi rynkowej na odcinku mięsa i tłuszczu, które tłumaczy się w dużej mierze dodatnim zjawiskiem wzrostu konsumcji świata pracy. W systemie kapitalistycznym następowała w takiej sytuacji zwyżka cen i ograniczenie spożycia do wąskiej warstwy uprzywilejowanych, którzy mieli towarów w bród. „Myśmy na tę drogę nie weszli!" — stwierdza przewodniczący Komitetu Ekonomicznego wśród burzliwych oklasków.

Zastosowano natomiast szeroki system pomocy i ulg dla hodowców trzody, co da w wyniku zwiększenie podaży mięsa i tłuszczów i usunie trudności, bez ograniczania konsumcji mas pracujących.

Podobne zjawiska powstają, w wyniku gwałtownego rozwoju gospodarczego i w innych działach produkcji. Brak np. stali choć produkujemy jej znacznie więcej niż przed wojną. Dlaczego? Bo budujemy fabryki, maszyny, mieszkania robotnicze, szkoły.

Ogromny entuzjazm wybucha, gdy minister Minc przedstawia potrzeby naszej, gwałtownie rosnącej gospodarki. Woła ona: „Daj **więcej stali, daj więcej mieszkań, daj więcej butów, daj więcej mięsa — daj, bo nigdy jeszcze tak szybko nie rosła gospodarka polska jak w Polsce Ludowej!"**

Jasne, krótkie stwierdzenie, że **celem całego planu oszczędnościowego jest po prostu zaoszczędzenie pracy ludzkiej** — spotyka się z głębokim zrozumieniem słuchaczy.

Nowa burza oklasków zrywa się, gdy mówca wskazuje, że marnotrawstwo i brak dyscypliny w naszym ustroju — to sprawa każdego, sprawa mas pracujących, sprawa 24-milionowego narodu! Kto marnotrawi materiał i czas — ten odbiera wszystkim nie tylko domy, fabryki i szkoły, ale i codzienny chleb!

Gdy mówca przechodzi do zagadnienia postępu technicznego, panuje pełna napięcia cisza, w którą padają słowa, obrazujące trudne warunki nauki technicznej w czasach sanacji i straty, jakie poniósł świat nauki i techniki w czasie okupacji.

Aby to nadrobić nie wystarczy bazy materialnej — trzeba wielkiej wiary w siły własnej nauki i własnego narodu — stwierdza minister Minc wśród oklasków całej sali. Ogólna owacja towarzyszy krótkiemu zarysowi dynamicznego rozwoju nauki i techniki w Związku Radzieckim. Dosyć dalszego bałwochwalczego stosunku do krajów kapitalistycznych — oświadcza tu twardo minister Minc wśród burzy oklasków.

Po końcowych słowach mówcy, który stwierdza, iż, jeśli potrafimy uświadomić masy, że droga planowej oszczędności, to droga do socjalizmu — mnożyć się będą szeregi przodowników nowego typu — mistrzów oszczędności, znikać będą bolączki życia i dźwigać się będzie w górę gmach socjalistycznej Polski — długo nie milkną owacje i okrzyki: „Niech żyje!" zgromadzonych na naradzie przedstawicieli polskiego świata pracy.

Po przemówieniu ministra Hilarego Minca, przewodniczący KCZZ, Edward Ochab odczytuje telegram — zobowiązanie załogi huty „Pokój". Następnie zabiera głos poseł Blinowski i odczytuje projekt rezolucji Krajowej Rady Gospodarczej. Rezolucja wskazując liczne niewyzyskane jeszcze rezerwy gospodarcze, wzywa cały kraj do walki o przedterminowe wykonanie planu i o realizację zadań oszczędnościowych na rok 1949. Długotrwałymi oklaskami przyjmują uczestnicy narady rezolucję.

Przewodniczący KCZZ, Edward Ochab, zgłasza w imieniu Prezydium projekt depeszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Po wysłuchaniu, w skupieniu tekstu depeszy — zebrani gorącymi, długo niemilknącymi oklaskami manifestują swe uczucia dla Głowy Państwa.

Przewodniczący życzy wszystkim obecnym na Naradzie sukcesów w codziennej pracy dla dobra mas pracujących i zamyka obrady.

Rozbrzmiewa bojowa pieśń proletariatu **„Międzynarodówka".**

Oszczędność – codziennym prawem naszej gospodarki

Przemówienie wicemin. Szyra wygłoszone 20 bm. na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

KONGRES PZPR i „Czyn Kongresowy" wskazały kierunek nowego etapu, którego cechami charakterystycznymi są: zaostrzenie form i treści walki klasowej, szeroki rozmach twórczej krytyki i samokrytyki, wzmożona rola klasy robotniczej, partii klasy robotniczej i związków zawodowych, masowy udział milionów mas pracujących w rządzeniu państwem i w twórczym kształtowaniu gospodarki narodowej, nowe formy i wysoki poziom współzawodnictwa pracy, szybko rosnąca dyscyplina pracy, szybko rosnąca działalność nowatorska i wynalazcza robotników, techników i inżynierów, wzrost roli i znaczenia narad wytwórczych, zespołowej pracy uczonych, konstruktorów, techników i przodowników pracy, rozmach budownictwa inwestycyjnego i burzliwy postęp techniczny.

Kongres Zjednoczeniowy wskazał również zadania na rok 1949 — rok przełomu — rok kończący zwycięsko bitwę o plan trzyletni i rok intensywnych przygotowań do realizacji planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu, planu podniesienia dobrobytu mas pracujących, rozkwitu kultury i oświaty.

Zadania te przewidują możliwość skuteczniejszej, niż dotąd mobilizacji ukrytych rezerw i szybszego, niż dotąd usuwania marnotrawstwa i szkodnictwa gospodarczego.

Zadania te brzmią: **wykonać przedterminowo plan 3-letni i plan produkcji na rok 1949, w oparciu o konsekwentną realizację hasła: oszczędność codziennym prawem naszej gospodarki, oszczędność czasu, środków i ludzi jako droga do osiągnięcia większego dochodu narodowego, wyższych płac, szybszej realizacji planów inwestycyjnych.**

Błędem jest tworzenie sloganów w rodzaju „Akcja O", błędem określenie: akcja oszczędnościowa.

Stoją przed nami zadania codziennej, stałej, systematycznej pracy, a nie „akcji", nie „dnia", ani „miesiąca" oszczędności.

Wypowiadamy wojnę chaotycznym metodom walki o plan

NA nowym etapie zmieniają się formy i treść walki o wykonanie planu. Wymagania są o wiele ostrzejsze jako wyraz dążenia do osiągnięcia wyższej kultury produkcji, wyższego poziomu dyscypliny pracy, dyscypliny w przestrzeganiu przepisów technologicznych, dyscypliny w realizacji programów produkcyjnych, sprawności, precyzji i bojowości w działaniu aparatu kierownictwa gospodarczego. Plan musi być wykonany nie tylko według ilości, ale również według asortymentów, zgodnie z wymogami dobrej jakości, nie tylko na czas i przed terminem, ale w pełnej zgodności z planem obniżenia kosztów własnych i zwiększenia dochodów przedsiębiorstw.

Wypowiadamy wojnę chaotycznym metodom walki o plan, które przez kolejność okresów stagnacji i zrywu podrażają koszty własne, zamrażają środki obrotowe i przeczą samej zasadzie społecznych metod produkcji, zasadzie rytmiczności i regularności wysiłków i przebiegu procesów produkcyjnych.

Zwalczamy również taką gonitwę za osiągnięciem wysokiej przeciętnej wykonania dla danej branży, która nie uwzględnia wysiłków każdego oddziału produkcyjnego, zakładu, przedsiębiorstwa, która nie zmierza do równomierności w wykonaniu planu. Skończyć trzeba z liberalizmem, z lekkomyślnością, panującymi jeszcze w niektórych organach planowania, a które polegają na świadomym zniżaniu planów produkcyjnych, na podawaniu fałszywych cyfr zdolności produkcyjnej i fałszywych ocen możliwości jej wykorzystania z teoriami o nieprzekraczalnych granicach możliwości produkcyjnych.

Takich planistów, którzy twierdzą, że istnieją w naszych warunkach nieprzekraczalne granice możliwości produkcyjnych i że trzeba plan opracować poniżej tych granic, po to, aby nie pozbawiać premii personelu dyrekcyjnego, należy widocznie uczyć najprostszych zasad planowania socjalistycznego.

Za parawanem kategorycznych twierdzeń o nieprzekraczalnych granicach kryją się oportuniści i szkodnicy, kryje się niewiara w siły i możliwości polskiej klasy robotniczej, polskich inżynierów i techników i wyraża wpływ kapitalistycznych pojęć o sposobach i metodach produkcji.

Już „Czyn Kongresowy" wykazał jak błędne były poglądy tych, którzy traktowali współzawodnictwo jako czynnik mechanicznego wzmożenia wydajności pracy i chcieli w nim widzieć li tylko pomoc w realizacji nakazów, poleceń i planów dyrekcji, a nie umieli i nie chcieli widzieć siły krytycznej i twórczej, siły, która potrafi nagiąć ludzi starego pokroju do nowych metod organizacji pracy i produkcji lub wyrzucić ich z wygodnych foteli — o ile nie włączą się w rytm pracy i walki o systematyczny, nieprzerwany, codzienny postęp techniczny, o codzienną poprawę warunków i metod pracy.

Czy potrafimy, stawiając sobie tak ostre wymagania, przedterminowo wykonać plan i to zgodnie z wymaganiami jakościowymi, gospodarczymi i finansowymi? Nie, o ile będziemy pracować tak samo jak w 1948 r., tak, o ile wprowadzimy w pełni zasady systemu oszczędzania do gospodarki narodowej, o ile osiągnięty zostanie i przewyższony poziom napięcia woli i entuzjazmu, jaki charakteryzował „Czyn Kongresowy", o ile ta atmosfera wielkiego czynu narodowego rozciągnięta zostanie na wszystkie oddziały mas pracujących i przeniknie do wszystkich dziedzin działalności gospodarczej, administracyjnej i społecznej.

Przechodzę z kolei do właściwej treści referatu, do zadań oszczędnościowych uspołecznionych przedsiębiorstw na rok 1949.

Wstępny plan oszczędnościowy

NA podstawie szczegółowych wytycznych, w oparciu o wytężoną pracę aktywu gospodarczego przedsiębiorstw uspołecznionych opracowane zostało zestawienie zbiorcze wstępnych planów oszczędnościowych. Do zestawienia przyjęto w zasadzie tylko te kwoty finansowych oszczędności, które dadzą się obliczyć w formie wzrostu preliminowanych na 1949 r. dochodów i obniżenia pozycji preliminowanych na rok 1949 rozchodów lub w formie obniżenia **planowanych na rok bieżący kosztów własnych produkcji.**

Wynika z tego, że rzeczywiste oszczędności rozumiane jako zmniejszenie kosztów własnych produkcji i kosztów usług produkcyjnych będą znacznie większe.

Mimo jednak dość surowego podejścia do analizy planów przedłożonych, mimo braku dostatecznych danych dla pełnego uwzględnienia wszystkich elementów oszczędności, która przyniesie ze sobą żywiołowy rozwój oddolnej, masowej, powszechnej mobilizacji mas pracujących, możemy przedstawić uczestnikom Narady, jako wynik wstępnych opracowań na rok 1949, cyfrę równą 76 miliardom 342 mil. złotych!

Uchwała Rady Ministrów zobowiązywała przedsiębiorstwa uspołecznione do osiągnięcia sumy oszczędności równej 77 miliardom zł.

DZIS możemy z całą pewnością stwierdzić, że zadanie postawione przez Rząd będzie nie tylko wykonane, ale znacznie przewyższone.

Dyrekcje przedsiębiorstw przemysłowych podległych Min. Przemysłu i Handlu zgłaszają 42 miliardy 265 milionów zł, przedsiębiorstwa monopolowe 2,094 miliarda zł, Polskie Koleje Państwowe 10,552 miliarda zł, inne przedsiębiorstwa komunikacyjne 942 miliony zł, przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Żeglugi 1,437 miliarda zł, Ministerstwu Poczt i Telegrafów 418 milionów zł, Ministerstwu Lasów 1.922 milionów zł, Ministerstwu Rolnictwa i R. R. 926 milionów zł, przedsiębiorstwa handlu państwowego 8.303 miliony zł, centrale spółdzielcze 6.433 miliony zł, przedsiębiorstwa różne, podległe pozostałym resortom 1.350 milionów zł. Analizując cyfry wyżej podane nie możemy pominąć faktu zbyt niskiego planu i słabości opracowania zagadnień oszczędnościowych w dwóch podstawowych działach gospodarki uspołecznionej, a mianowicie w handlu państwowym i spółdzielczym oraz w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Technicznej Obsłudze Rolnictwa.

DOMAGAMY się kategorycznie takiej mobilizacji dyrekcji i personelu central handlu państwowego i spółdzielczego, która doprowadzi zarówno do zwiększenia kwoty uzyskiwanych oszczędności jak i do takiego przyśpieszenia i usprawnienia obrotu towarowego, które zwolnią dla celów produkcji i poprawy stopy życiowej mas pracujących miliardy złotych niepotrzebnie uwięzionych w zapasach i remanentach wielu handlowych organizacji.

Plany oszczędnościowe Państwowych Gospodarstw Rolnych i Technicznej Obsługi Rolnictwa (łącznie 926 milionów zł wobec blisko 2 miliardów zgłaszanych przez Ministerstwo Lasów), odzwierciedlają zły stan organizacji, księgowości i planowania tych przedsiębiorstw. Brak wskaźników techniczno - gospodarczych ujawnia równocześnie niedostateczne rozpracowanie właściwych form walki z marnotrawstwem, które w rolnictwie przyjmuje największe rozmiary. A przecież można i należy w tej dziedzinie podejść do zagadnienia rezerw i oszczędności podobnie, jak w przemyśle, tzn. położyć nacisk przede wszystkim na usprawnienie procesów produkcyjnych, a więc na takie czynniki, jak: 1) wydajność pracy robotników i personelu administracyjno - technicznego, 2) wyższy poziom techniki uprawy, 3) prawidłowy płodozmian, 4) przyśpieszenie cyklu hodowlanego, racjonalne przygotowanie i oszczędność karmu, likwidację chorób bydła i trzody, 5) zwiększenie wydajności mleka, wełny itp., 6) wprowadzenie nowych metod, nowych gatunków i ras roślin i zwierząt, ulepszeń i usprawnień opartych o doświadczenia naszych instytutów, placówek badawczych, o doświadczenie w pierwszym rzędzie nauki radzieckiej, 7) wyższa jakość produktów.

To krótkie wyliczenie nie pretenduje do systematyczności, ani nie wyczerpuje nawet części bogatej tematyki walki o likwidację marnotrawstwa i mobilizację olbrzymich, niewykorzystanych rezerw w Państwowych Gospodarstwach Rolnych: nie jest również celem tej krytyki podważenie dużego dorobku i niezwykle poważnych osiągnięć w tej dziedzinie, a tylko zwrócenie uwagi na fakt, że odcinek ten znajduje się na pierwszej linii frontu gospodarczego, że musi on stanowić pod każdym względem, a więc i pod względem realizacji systemu oszczędzania przykład dla milionów pracujących chłopów, których również należy wciągnąć w orbitę oddolnej, społecznej, masowej walki o lepszą i tańszą produkcję, o usunięcie marnotrawstwa o postęp techniczny.

Tyle o próbie ujęcia finansowych wyników zobowiązań oszczędnościowych, podjętych przez dyrekcje przedsiębiorstw.

Mobilizacja mas pracujących do walki z marnotrawstwem

NAS interesuje jednak przede wszystkim zagadnienie form mobilizacji mas pracujących, zagadnienie form codziennej, wytężonej działalności robotników, techników, inżynierów i pracowników administracyjnych.

Na pierwszy plan wysuwa się zadanie zbadania rezerw ukrytych w gospodarce każdego przedsiębiorstwa,

Rezerwy te są olbrzymie, olbrzymie rozmiary marnotrawstwa. Rozpatrzmy następujące grupy zagadnień:

1 walka o pełne wykorzystanie czasu pracy i zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń,

2 walka o realizację postępu technicznego w oparciu o inicjatywę nowatorów produkcji, racjonalizatorów i wynalazców,

3 walka o skrócenie cyklu produkcyjnego i wprowadzenie elementów tzw. produkcji potokowej do naszych zakładów pracy,

4 walka o podniesienie kwalifikacji załóg, o właściwe wykorzystanie absolwentów szkół i kursów przysposobienia zawodowego,

5 walka o oszczędności materiałowe i usprawnienie zaopatrzenia,

6 walka o potanienie i usprawnienie aparatu gospodarczego.

Walka o pełne wykorzystanie czasu pracy

NAJPROSTSZĄ formą usuwania marnotrawstwa w tej dziedzinie jest wdrożenie elementarnej dyscypliny pracy. Nieusprawiedliwione opuszczanie dniówek, i godzin, nieuzasadnione przerwy w pracy narażają gospodarkę narodową na straty wielomiliardowe. Każdy procent godzin pracy opuszczonych w ciągu roku w skali całego gospodarstwa narodowego oznacza stratę co najmniej ok. 8—9 miliardów złotych.

CZP Włókienniczego przewiduje obniżkę absencji tylko o 1/4 proc., co jednak oznacza 876 milionów zł oszczędności i 3.375 ton dodatkowej produkcji.

Odpowiednikiem straconych dniówek jest mało wydajna i zbyt kosztowna praca w godzinach nadliczbowych i w dni świąteczne.

Planując ostrożnie, CZP Metalowego przewiduje z tytułu obniżenia o 30 proc. ilości godzin nadliczbowych oszczędność w kwocie 200 milionów zł.

Naruszenie dyscypliny pracy powoduje równocześnie dezorganizację produkcji i duże postoje. O wiele większe jednak straty przynoszą przerwy i postoje w pracy, spowodowane przez awarie maszyn, urządzeń i instalacji.

WALKĘ o doprowadzenie do minimum bezczynności maszyn i ludzi trzeba toczyć w świadomości faktu, że w prawdziwie nowoczesnym socjalistycznym przemyśle dopuszczalne są tylko postoje, związane z przeprowadzeniem planowanych remontów. Trzeba równocześnie za przykładem grupy przodowników szybkiego remontu w Zjednoczeniu Przemysłu Metali Nieżelaznych p. n. „Czerwona Trzebina", wszędzie organizować ekipy pogotowia przeciwawaryjnego i do tych ekip kierować najlepszych i najbardziej bojowych, uświadomionych robotników, techników i inżynierów.

Systematyczny, okresowy przegląd maszyn i systematyczny, z góry planowany remont zapobiegawczy uchronią wiele zakładów od strat i zniszczeń, pochłaniających miliardy złotych. **Skończyć trzeba z brakiem odpowiednich instrukcji eksploatacyjnych i przepisów obsługi maszyn i urządzeń w wielu przedsiębiorstwach.** Jednolita, dobrze opracowana instrukcja, normująca przebieg procesów produkcyjnych, zasady eksploatacji urządzeń energetycznych i postępowania w wypadkach nieprzewidzianych awarii, określająca odpowiedzialność materialną i karną winnych jaskrawego niedozoru, nieuwagi i niedbalstwa, przyczynią się do zwiększenia dyscypliny produkcyjnej, do podniesienia poziomu kwalifikacji robotników i dozoru technicznego.

ZAGADNIENIE walki o ekonomię czasu łączy się z zagadnieniem ochrony, bezpieczeństwa, higieny i warunków pracy. „Mniej wypadków w pracy, lepsze warunki oświetlenia, lepsza organizacja miejsca pracy, mniej kurzu, wyziewów, oparów, stała troska o usunięcie szkodliwego dla zdrowia działania kwasów, wysokiej temperatury, nadmiernej wilgoci — oto drogi i środki oszczędności czasu pracy, **oszczędności w tym wypadku nie przez ograniczenie, a przez powiększenie wydatków.**

W przyszłości nie należy zatwierdzać żadnego planu produkcji i kapitalnych remontów, które nie przewidują środków ochrony i poprawy warunków pracy.

Opieka zdrowotna, obsługa sanitarna, wzrost poziomu higieny i bezpieczeństwa pracy, stały nadzór od strony tych problemów nad przebiegiem pracy — stanowią ważny i istotny składnik systemu oszczędzania sił i zdrowia pracowników.

Równolegle należy zwrócić uwagę na szkodliwy wpływ, jaki wywiera na samopoczucie robotnika nieporządek, brud, niedbalstwo dozoru, niepunktualność tych, którzy kierują jego pracą.

Wykorzystanie maszyn i urządzeń

ZAGADNIENIE likwidacji postojów — to nie tylko problem remontów i właściwej obsługi maszyn i urządzeń. Setki milionów godzin roboczych tracimy w gospodarce narodowej z powodu zbyt słabego obciążenia maszyn produkcyjnych, złej organizacji pracy, braków w zaopatrzeniu, nierównomiernego wykonywania i złego opracowania programów dla poszczególnych oddziałów i odcinków produkcyjnych.

Przyjmując pracę na dwie zmiany, jako normalną, dyrekcja CZP Metalowego ocenia czasowo wykorzystanie maszyn CZP Metalowego w roku 1948 na ok. 46 proc., postój maszyn na ok. 16 prac., bezruch maszyn na ok. 38 proc.

Plan oszczędnościowy w CZP Metalowego przewiduje doprowadzenie pracy maszyn w grudniu rb. do 69,5 proc., i uzyskanie z tego tytułu bezpośrednich oszczędności w kwocie od 1,5 do 2 miliardów złotych.

Warsztaty kolejowe wykorzystują maszyny i urządzenia w zasadzie na jedną zmianę, co wymownie ilustruje stan niewykorzystanych rezerw produkcyjnych. Najniższe wskaźniki wykorzystania czasu roboczego maszyn i sprzętu wykazuje budownictwo i transport samochodowy. Postoje samochodów ciężarowych traktowane są jako

(Dokończenie na str. 4)

Oszczędność - codziennym prawem naszej gospodarki

Przemówienie wicemin. Szyra wygłoszone 20 bm. na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

(Dokończenie ze str. 3)

zjawisko normalne. Koszt kilometra przebiegu samochodu osobowego w związku z niskim stopniem wykorzystania, równa się w przemyśle taboru kolejowego dwukrotnej cenie płaconej za kilometr przebiegu taksówki.

O modernizację maszyn i urządzeń

CZĘSTYM zjawiskiem jest utyskiwanie części inżynierów i specjalistów starej daty na tzw. forsowanie zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń, na nieliczenie się z doświadczeniami okresu przedwojennego, okresu kapitalistycznej produkcji.

Ujawnia się to również w pogardliwym stosunku do starych maszyn, w określaniu tysięcy maszyn jako „szmelc", w dążeniu do niecelowego zamawiania nowych maszyn i przedwczesnego wycofywania zupełnie jeszcze zdatnych do produkcji maszyn i urządzeń, w niechętnym stosunku do leczenia „chorych" uszkodzonych maszyn, w twierdzeniu, że maszyny „stare", które przekroczyły granicę wieku, należy bezwzględnie wycofywać i oddawać na złom.

Taki stosunek świadczy o **nawykach myślenia i przyzwyczajeniach kapitalistycznego okresu. W ustroju kapitalistycznym wprowadza się nową maszynę, o ile jej wykorzystanie przynosi większy zysk lub chroni od konkurencji.**

Pojęcie „moralnego zużycia maszyn" charakterystyczne jest dla ustroju kapitalistycznego. W ustroju socjalistycznym utrzymuje się w ruchu fabryki i maszyny na technicznie niższym poziomie, jeśli są one niezbędne dla społecznej produkcji.

Setki tysięcy obrabiarek zostało unowocześnionych w Związku Radzieckim, w olbrzymim stopniu podniesiona sprawność i zdolność produkcyjna starych urządzeń hutniczych, walcowni, elektrowni, agregatów chemicznych itp.

A u nas są jeszcze tacy mądrzy ze „szkiełkiem w oku", którzy lekką ręką osądzają na śmierć tysiące maszyn i urządzeń. Od roku 1945 nasi robotnicy, technicy, inżynierowie wykazują w praktyce jakie są niewyczerpane możliwości uruchomienia i wykorzystania na pozór bezużytecznych, zużytych, zdekompletowanych maszyn i urządzeń. A jednak daleko jeszcze do pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej. Można ze starych urządzeń hutniczych, drogą modernizacji, wycisnąć jeszcze co najmniej o 30 proc. więcej produkcji, można podwoić produkcję włókien sztucznych w starych fabrykach, można podwoić produkcję wielu fabryk metalowych, zwiększyć szybkość obrotu maszyn, zwielokrotnić ich wydajność przy zastosowaniu nowych narzędzi. Robotnik fabryki tytoniowej w Krakowie Mancewicz podniósł produkcję starej maszyny z 500 tys. sztuk papierosów dziennie na 700 tys. i obiecuje doprowadzić ją do miliona sztuk.

Takich Mancewiczów było dotąd setki, jutro przybędą tysiące, tysiące zdolnych, upartych robotników i techników, którzy nie wierzą w granice zdolności produkcyjnej ani w stare normy, którzy zdają sobie sprawę z tego, że rzeczywiście pełne wykorzystanie maszyn, urządzeń, środków transportu, zasobów gleby i materiałów może jeszcze, niezależnie od nowych inwestycji realizowanych na bazie najbardziej nowoczesnych założeń techniki, **przynieść krajowi dodatkowe wartości rzędu setek miliardów złotych.**

Niesposób pominąć niezwykle poważnego zagadnienia tzw. „zbędnych" maszyn i urządzeń. Kapitalistyczne nawyki egoizmu i niechęci w stosunku do „konkurentów" sprawiają, że dyrekcje wielu zakładów, magazynów, warsztatów nie zgłaszają do odstąpienia u nich zbędnych, ale dla innych niezbędnych jednostek produkcyjnych, aparatów i sprzętu.

Ekipa społeczna dokonywująca lustracji elektrowni zawodowych „odkryła" w październiku ub. roku w szopie cementowni „Groszowice" na Śląsku Opolskim turbinę mocy 9,6 MW i generator mocy 12,100 KVA. Generator znajduje się w zupełnie dobrym stanie, został przewieziony do jednej z elektrowni śląskich. Turbina po uzupełnieniu pewnych brakujących części zasili naszą energetykę.

Cztery tysiące maszyn według niepełnych danych zmieniło miejsce pobytu w 1948 r., te cztery tysiące maszyn, to wyposażenie łączne czterech wielkich fabryk metalowych, ale to daleko niewystarcza, rezerwy są o wiele większe. Trzeba będzie domagać się co miesiąc wykazu maszyn i urządzeń do zbycia, uruchomienia wszystkich jednostek produkcji i stosować sankcje za nieprzestrzeganie zarządzeń w tej dziedzinie.

Walka o realizację postępu technicznego

W roku 1948 zarejestrowano w przemysłach podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu tylko 6.500 usprawnień wniesionych przez robotników i techników, a kwotę oszczędności tą drogą osiągniętych ocenia się na 870 milionów złotych.

W ZSRR w 1947 r. co 7 pracownik przemysłu wnosił jakieś usprawnienie lub wynalazek. W 1948 r., na terenie przemysłu samochodowego i stoczniowego co trzeci robotnik opracował jakiś wynalazek lub usprawnienie. Ale w ZSRR nieznane są takie metody, jak przetrzymywanie wniosków przez wiele miesięcy, jak niechętny stosunek do wynalazców.

W ZSRR nie ma już takich inżynierów, którzy by nie wierzyli w konieczność, celowość i niezbędność stałej współpracy konstruktora, technologa, kierownika biura fabrykacji, laboratorium, a nawet Instytutu Badawczego z przodownikami pracy, ze starymi fachowcami, z robotnikami — mistrzami w swoim zawodzie.

ROK 1949 przyniesie również i u nas przełom w tej dziedzinie, a szczególnie wzmożona zostanie praca nad szybkim zastosowaniem usprawnień i wynalazków, nad natychmiastowym najszybszym ich upowszechnieniem.

Trzeba, aby filtry do wiertarek, zastosowane przez tow. Szmirka na kopalni „Prezydent", znalazły swe zastosowanie i we wszystkich innych kopalniach. A wiemy przypadkowo, że sam tow. Szmirek mimo, że kopalnia korzysta z jego usprawnienia od maja — do dziś premii jeszcze nie otrzymał. W PZS (Gliwice) okazało się, że nowatorzy wprawdzie stosują usprawnienia, ale ich nie zgłaszają — nie mają zaufania. **Skończyć, radykalnie skończyć trzeba z takimi objawami bezdusznego biurokratycznego stosunku do postępu technicznego, do twórczej działalności robotnika, cenniejszej jeszcze niż sam fakt usprawnienia produkcji.** Za szybkie zastosowanie, przenoszenie i upowszechnienie usprawnień i wynalazków, odpowiadają dyrektorzy Centralnych Zarządów i innych Centralnych Przedsiębiorstw.

BIURA usprawnień muszą się pozbyć balastu biurokratów, a zapełnić rzeczywistymi entuzjastami, pionierami nowej techniki. Również żółwie tempo Urzędu Patentowego stanowi hamulec postępu. Trzeba zreorganizować ten Urząd, dać mu środki finansowe i materialne do dyspozycji, odmłodzić kadry.

Szczególną opieką otoczyć należy zagadnienie mechanizacji pracy. Praca ręczna, ręczny załadunek i wyładunek, dźwiganie ciężarów, popychanie taczek i ręczne operacje przy obróbce metali, blach, krajaniu skór, tkanin, itd. — to dziedzictwo ponure ustroju kapitalistycznego w Polsce.

Zamiana, mechanizacja takich metod pracy stanowi historyczne zadanie naszego pokolenia.

Przy budowie Centralnego Domu PZPR skonstruowano dźwigarkę warsztatową, która podnosi i przesuwa do 2 ton ciężaru.

Na tejże budowie skonstruowano również „gospodarczym sposobem" lekkie żurawie uzupełniające pracę windy i przenoszące materiały budowlane na 1 piętro.

Celowo zatrzymaliśmy się na tej jednej budowie. Setki, tysiące jest w Polsce takich placów budowy, takich fabryk, magazynów, składów, stacji kolejowych — gdzie można natychmiast przystąpić do tzw. małej mechanizacji, nie zakładając rąk w oczekiwaniu na przyszłą wielką mechanizację, która całkowicie uwolni człowieka od fizycznie ciężkiej, prymitywnej pracy.

O skrócenie cyklu produkcyjnego i wprowadzenie produkcji potokowej

OLBRZYMI wpływ na postęp techniczny i uwolnienie środków obrotowych rzędu miliardów złotych może mieć walka o skrócenie cyklu produkcyjnego, t. zn. o zmniejszenie ilości miesięcy, dni, godzin, minut w ciągu których zaczyna się przechodzi i kończy proces produkcyjny.

Przeciętny cykl produkcji tkanin bawełnianych (od surowca do zbytu) wynosi 65 dni. Każdy dzień zdobyty w walce o skrócenie tego cyklu to oszczędność 390 milionów zł tylko na środkach obrotowych.

Cykl produkcyjny w garbunku roślinnym wynosi obecnie przeciętnie 75 dni. Przy zastosowaniu metody przyśpieszonego garbowania uzyskuje się w szeregu zakładów garbarskich w Polsce gotowy produkt w ciągu 40 — 45 dni.

Cykl produkcyjny parowozu TY — 45 w Chrzanowie wynosił 210 dni, u „Cegielskiego" w Poznaniu 240 dni. Węglarka bez hamulca produkowała się w „PaFaWagu" przez 63 dni, a w Ostrowcu, mimo olbrzymiej przewagi technicznej wrocławskich zakładów tylko o 12 dni dłużej.

Skrócić te terminy, to znaczy walczyć o skrócenie czasów poszczególnych rodzajów operacji — przede wszystkim obróbki mechanicznej i montażu.

Mechanizacja procesów produkcyjnych, elektryfikacja, chemizacja i automatyzacja jako technika produkcji przyszłości — zadecydują o rewolucyjnych zmianach cyklu. Trzeba jednak stworzyć przesłanki ilościowe dla rewolucyjnych zmian, trzeba przechodzić stopniowo i częściowo do wprowadzenia elementów produkcji ciągłej, do wprowadzenia metod produkcji potokowej.

Utarło się w Polsce mniemanie, że przedwcześnie jest mówić o pracy systemem potokowym. Pojęcie tej metody organizacji produkcji łączy się z pojęciem zakładów gigantów typu „fordowskiego", z produkcją masową na olbrzymią skalę.

Jest to jednak opinia błędna

WPROWADZAĆ elementy produkcji potokowej, t. zn. przede wszystkim ustawiać maszyny i urządzenia wg. kolejności operacji t. zn. **zerwać z systemem ustawiania maszyn w przestrzeni według typów i rodzajów.**

Na dzień 1 maja planuje się uruchomienie gniazda obróbki kół zębatych w fabryce „Cegielskiego" w Poznaniu, jako próbę wprowadzenia pewnych elementów potokowej produkcji. Obok pewnego poziomu osiągniętego już w „PaFaWagu", „Ursusie", obok montażu taśmowego, organizowanego w fabryce „Kraj" w Kutnie, obok taśm zespołowych fabryk obuwia typu „Bata", obok potokowej organizacji produkcyjnej w szeregu konfekcyjnych zakładów, wyłaniają się dalsze szersze, bogate możliwości dla inicjatywy w kierunku unowocześnienia organizacji produkcji. Trzeba w walce o oszczędności i uruchomienie rezerw pomagać tym wysiłkom, czuwać nad nimi, popularyzować je, upowszechniać.

Walka o upowszechnienie doświadczeń przodowników pracy o właściwe rozmieszczenie kadr i właściwe wykorzystanie młodego narybku

SZYBKIE podnoszenie kwalifikacji załóg jest jednym z warunków mobilizacji ukrytych rezerw produkcyjnych, skutecznej walki o usunięcie marnotrawstwa. Masowe przekraczanie norm pracy ustalonych na 1949 rok jest możliwe i niezbędne. Przodownicy pracy, jako instruktorzy nowych metod produkcji, jako kierownicy szkolenia bezpośrednio przy warsztacie pracy, zdali zwycięsko egzamin w przemyśle węglowym. Niektórzy brygadziści potrafili w ciągu 2 dni nauczyć zespoły górników, jak przekraczać o 30 — 40 proc. normy, których oni uprzednio nie potrafili nawet osiągnąć. **Tak np. tow. Krawczyk na kopalni „Kazimierz" podniósł wydajność instruowanych przez siebie zespołów o 54 procent.**

Trzeba, aby również majstrowie stali się bardziej aktywnym czynnikiem doszkalania przy warsztacie pracy i równocześnie aktywnym czynnikiem organizacji i planowania produkcji, trzeba również, aby inżynierowie i technicy nadążali z rozpracowaniem metod pracy przodowników i zabezpieczeniem warunków powszechnego ich stosowania.

Inaczej niż dotąd należy zainteresować się przydziałem prac dla kwalifikowanych robotników. Jest tych robotników mało i lekkomyślne przydzielanie im, jak to się okazało w wielu przemysłach, czynności nie odpowiadających ich możliwościom wiedzy i wprawie zawodowej, stanowi przykład jaskrawego marnotrawstwa kadr. Cenić kadry w tym wypadku to znaczy przede wszystkim dbać o prawidłowe ich rozmieszczenie. Gorzej jeszcze jest z marnotrawstwem kadr inżynierów, techników, specjalistów wszelkiego rodzaju. W centralnych przedsiębiorstwach chemicznych brak jest inżynierów, wówczas gdy można ich znaleźć w fabrykach mydła, olejków lub perfum. **Skończyć trzeba z tym stanem rzeczy — i rozpocząć systematyczną pracę nad przemyślanym, celowym rozstawieniem kadr i skupieniem najlepszych ludzi na węzłowych, najtrudniejszych odcinkach frontu gospodarczego.**

Trzecim zagadnieniem w tej dziedzinie jest prawidłowe wykorzystanie młodego narybku absolwentów szkół zawodowych i kursów przysposobienia zawodowego.

Miliardy złotych wydatkowane na ten cel przez Państwo i zakłady pracy pójdą na marne, jeśli nie wprowadzi się systemu opieki nad absolwentami.

Przy tej okazji trzeba publicznie potępić konserwatyzm, jaki dotąd panuje w zawodzie drukarskim i wyraża się w wykoślawionym stosunku do szkolenia młodego narybku.

Czwartym zagadnieniem w tej dziedzinie jest marnotrawstwo kadr polegające na zatrudnianiu ludzi bez faktycznej potrzeby. Ci pozornie „zbędni" pracownicy mogą gdzie indziej z pożytkiem znaleźć zatrudnienie, trzeba tylko z jednej strony skłonić ich do tego, z drugiej zaś strony odpowiednio przygotować przesunięcia w zatrudnieniu.

Walka o oszczędną gospodarkę materiałową

RÓWNIE szczerze, jak w stosunku do uprzednio omówionych działów przyznajemy się do poważnych braków w naszej gospodarce materiałowej, stwierdzamy brak technicznie opracowanych norm zużycia dla wielu materiałów i tolerowanie przestarzałych rozrzutnych norm przedwojennych.

Jednym z poważniejszych środków osiągnięcia dużych oszczędności żelaza, stali, drewna, cementu, betonu itp. jest szybka rewizja przestarzałych norm budowlanych. Przykładem możliwości w tej dziedzinie może być zmniejszenie o 20 proc. wydatków na budowę sieci napowietrznej po wprowadzeniu zmian w przepisach obowiązujących dla tego typu robót.

SZCZEGÓLNIE ważnym jest zastosowanie wszystkich możliwych środków dla zmniejszenia zużycia i marnotrawstwa żelaza i stali, metali kolorowych, energii elektrycznej i cieplnej, węgla i drewna, bawełny, wełny i skóry.

Koleje państwowe zaoszczędziły w 1948 r. — 1.700 tysięcy ton węgla w stosunku do 1947 r. Zdawałoby się, że na 1949 r. możliwości są wyczerpane, jednak po opracowaniu żądań oszczędnościowych okazało się, że można zmniejszyć zużycie węgla o dalsze 643.000 ton.

Plan oszczędnościowy Centralnego Zarządu Energetyki przewiduje zmianę wskaźnika zużycia węgla na 1 KWH z 1,040 kg na 980 g. Ta drobna stosunkowo zmiana wskaźnika (o 60 g) daje blisko 300.00 ton zaoszczędzonego węgla.

Miarą rezerw ukrytych w gospodarce energetycznej jest plan Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, który przewiduje uzyskanie 1.290 milionów zł oszczędności w ciągu 1949 roku tylko dzięki zmniejszeniu kosztów energii elektrycznej, pary i sprężonego powietrza.

Marnotrawstwo w zakresie gospodarki drewnem należy szacować na z górą 1,5 miliona m^3. Poprawa w zakresie gospodarki drewna może dać prawie pół miliona m^3 oszczędności.

Z powodu nawału sprawozdań z obrad Krajowej Narady Oszczędnościowej, nie jesteśmy w stanie zamieścić w dzisiejszym numerze całego tekstu przemówienia wicemin. Szyra.

Dokończenie, jak również dalsze sprawozdania podamy w dniu jutrzejszym.

Pierwsza delegacja chłopów zwiedza wieś ukraińską

Artykuł niniejszy jest z kolei szóstym i ostatnim z cyklu zamieszczonego na temat powyższy. Dziś nasi Czytelnicy zapoznają się z zakończeniem spostrzeżeń dokonanych podczas bezpośredniej obserwacji osiągnięć społecznej gospodarki rolnej Ukrainy.

Historia chłopów w Polsce wykazuje jak wielkie znaczenie dla postępu politycznego i gospodarczego wsi ma ścisła współpraca chłopów i robotników. Podstawą władzy ludowej w Polsce demokratycznej jest sojusz chłopów i robotników. Dzięki temu sojuszowi chłopi bezrolni i małorolni otrzymali ziemię obszarniczą oraz korzystają z tych zdobyczy gospodarczych, oświatowych i kulturalnych, jakie im zapewnia Polska Ludowa.

Sojusz chłopsko-robotniczy na Ukrainie Radzieckiej

Jest szczególnie ważne i pouczające, w jakich czynach i w jakim dorobku odzwierciedla się w życiu wsi ukraińskiej prawda o nieprzemijającej wartości sojuszu chłopsko - robotniczego.

To, co zobaczyliśmy jako uczestnicy Pierwszej Delegacji Chłopów na Ukrainie Radzieckiej, utwierdziło nas jeszcze bardziej w przekonaniu o twórczych możliwościach sojuszu robotników i chłopów. Nie tylko przy różnych okazjach, ale na każdym kroku nieomal spotykaliśmy dowody i widzieliśmy przejawy braterskiej współpracy robotników i kołchoźników. Realnym symbolem tej współpracy są państwowe Stacje Maszynowo - Traktorowe, za pośrednictwem których potężna technika radziecka idzie na usługi wsi kołchozowej. Setki tysięcy traktorów, kombajnów i różnych innych maszyn są wymownym dowodem pracy przemysłu państwowego dla wsi. Gigantyczna elektrownia wodna na Dnieprze, słynny „Dnieproges" — to potężne źródło energii elektrycznej, oświetlającej tysiące kołchozów, wprawiające w ruch tysiące motorów w warsztatach kołchozowych, poruszające pompy nawadniające, elektryczne dojarki itd. A przecież elektryczność to podstawowe źródło energii rolnictwa przyszłości, źródło, które jest w stanie wyposażyć wieś w urządzenia techniczne, ułatwiające pracę rolnika.

Praca w rolnictwie radzieckim staje się z roku na rok coraz bardziej zmechanizowana. Rośnie w szybkim tempie coraz większe i powszechniejsze zastosowanie elektryczności, rośnie też coraz bardziej użycie maszyn w pracy. Praca kołchoźnika staje się z roku na rok lżejsza i przyjemniejsza. Coraz mniejszym fizycznym wysiłkiem mięśni, a coraz bardziej pracą mózgu i maszyn wydobywa z ziemi chleb kołchoźnik ukraiński.

Ileż to milionów dniówek ludzkich i końskich zaoszczędzają corocznie potężne traktory czelabińskie, potężne kombajny, wypuszczane przez zaporoską fabrykę kombajnów w ilości 20 sztuk dziennie oraz wielkie ilości innych maszyn.

Praca kołchoźnika staje się coraz bardziej ułatwiona, a czas pracy ulega skróceniu. Dzięki elektryczności i maszynom chleb kołchoźnika nie pachnie potem ludzkim. Coraz więcej czasu mają kołchoźnicy na naukę, na podnoszenie swych kwalifikacji i swej kultury.

Upodobnienie wsi do miasta

Ukraińska wieś kołchozowa podnosi się coraz szybciej na wyższy stopień postępu materialnego i kulturalnego. Szkoły i przedszkola, kluby, sale teatralno - kinowe, świetlice, szpitale i żłobki, światło elektryczne i radio, wodociągi i kanalizacja, samochody, elektryczne kuchenki, nowoczesne budownictwo wygodnych, czystych i pięknych domów mieszkalnych — oto czynniki wpływające na upodobnienie wsi ukraińskiej do miasta.

Coraz bardziej zaciera się i ginie różnica między odwiecznym przodowaniem miasta, a równie starym zacofaniem wsi. Zanikają różnice w sposobie życia chłopa na wsi i robotnika w mieście. Chłop ukraiński ma już czas na słuchanie radia, które posiada we własnym domu, na czytanie gazet i przeróżnych książek, które widzieliśmy w szafkach u kołchoźników, może on chodzić do kina i teatru, do sali klubowej, która istnieje w każdym kołchozie: w takiej sali występują nie tylko miejscowe amatorskie zespoły teatralne, śpiewacze i taneczne, lecz również mają tam gdzie wystąpić bez trudności zawodowe zespoły teatrów objazdowych.

Rośnie oświata na wsi. W kołchozach istnieją szkoły 10-letnie, po tej szkole (i wcześniej jeszcze) mogą dzieci kołchoźników uczyć się dalej w innych szkołach, tak zawodowych jak i wyższych. Ze szkół kołchozowych wychodzą ludzie do innych zawodów i na wysokie st[an]owiska. Przekonaliśmy się o tym zwiedzając szkoły w różnych kołchozach: „trzech generałów, 78 oficerów, 52 nauczycieli, 7 agronomów, 6 lekarzy, 3 inżynierów wyszło z naszej szkoły dziesięcioletniej" — mówią z dumą mieszkańcy kołchozu na osuszonych bagnach im. Wasiliewa. To samo jest w innych kołchozach.

Rozmawialiśmy z kobietą inżynierem, córką chłopską, która pracuje przy odbudowie zapory wodnej na rzece Dnieprze: — „Dnieprogesu" — skończyła ona wyższą uczelnię techniczną, a sposób jej zachowania się i mówienia był skromny, nie było widać żadnej sztuczności ani wynoszenia się; z szacunkiem mówiła ona o ciężkiej pracy wykwalifikowanych robotników, z których niejeden zarabiał więcej od niej, chociaż była inżynierem.

Często byliśmy świadkami, że wśród chłopów kołchozowych szerzy się wyższy stopień oświaty i wiedzy, niż tylko oświata powszechna. Zdradzali oni znajomość praw ekonomicznego rozwoju społeczeństwa, historii i literatury nie tylko własnej ukraińskiej, ale i polskiej; nierzadko również znają oni nasze pieśni i muzykę. Miło nam było słyszeć w ustach kobiety wiejskiej nazwiska Mickiewicza, Moniuszki, Szopena; słyszeliśmy nie tylko słowa, ale i muzykę polską graną w amatorskich zespołach wiejskich.

Jest to więc ciekawe zjawisko powstawania i szerzenia się na wsi kołchozowej wyższego, niż na to pozwala szkolnictwo powszechne, stopnia rozwoju umysłowego, wiedzy i nauki. Fakty te potwierdzają, że chłop — kołchoźnik i kobieta - kołchoźnica, korzystając z wielkich i stale rosnących udogodnień w pracy na roli, znajdują już czas na dokształcanie, uczęszczanie na różne kursy, mają możność podwyższania swych kwalifikacji zawodowych oraz wiedzy ogólnej.

To jest droga rozwoju socjalistycznego, która w miarę postępu technicznego, dalszego pomnażania źródeł energii (elektryfikacja wsi) i mechanizacji pracy, otwiera przed człowiekiem nowe, nieznane mu dawniej możliwości rozwoju oświatowego i uprzystępnia mu coraz szerzej dostęp do korzystania z dóbr kulturalnych.

Nikita Iwanowicz Konfedrat czuje się człowiekiem

Zacierają się coraz bardziej różnice między chłopem i robotnikiem, czyli między wygodą i kulturą życia na wsi i w mieście. Rodzi się nowe społeczeństwo bezklasowe, w którym zdobycze techniki i wiedzy krążą już nie tylko od miasta do wsi, ale i na odwrót od wsi do miasta. Miasto i wieś uzupełniają się wzajemnie.

Jakże wymownym jest przykład kołchozu „Zdobycz Października" kolo Humania, dostarczającego z własnej, wiejskiej elektrowni kołchozowej prądu elektrycznego na potrzeby pobliskiego kamieniołomu oraz pobliskiego miasteczka.

Nic dziwnego, że dawny wyrobnik czasów carskich. Nikita Iwanowicz Konfedrat stwierdził poważnie, że od 20 kilku lat czuje się człowiekiem.

Był on jednym z 8 rodzin, które w r. 1922 założyły obecny kołchoz. Konfedrat nie umiał czytać i pisać. Obecnie już od dawna potrafi to robić, a nawet wie o wiele więcej tak w zakresie wiedzy ogólnej, jak i zawodowej: jest felczerem kołchozu.

Wszyscy kołchoźnicy czują się ludźmi, którym nie zamyka się szerokiego dostępu do lepszego, dostatniego życia, dostępu do zdobyczy wiedzy i kultury.

Ludzie kołchozowi nie wyglądają na przybitych i przygnębionych; wprost przeciwnie: są energiczni, śmiali, są dziwnie ożywieni. Znikła z nich troska i kłopoty o zdobywanie środków do życia i chleb codzienny, widzieliśmy tego pod dostatkiem w szafach, w śpiżarniach i na strychach, do których zaglądaliśmy. Kołchoźnicy nie mają kłopotów o siebie i dzieci, które z łatwością znajdują drogę do oświaty i do zawodu. Ułatwia im to kołchoz i państwo socjalistyczne. Nie czują obawy o swe nieletnie dzieci matki - kołchoźnice, bo w kołchozie każdym jest żłobek, są przedszkola, którym powierzają na czas swej pracy swoje maleństwa pod dobrą opiekę.

Lęk i obawa przed starością opuściła zupełnie chłopa kołchozowego: nie musi bać się całe życie niepewności jutra i późnej starości, gdyż kołchoz daje mu całkowitą pomoc i utrzymanie na późne lata życia, jak również dostarcza bezpłatnej opieki lekarskiej na wypadek choroby. Ta pewność życia zabezpieczonego na dziś i na jutro odbija się na twarzach ludzi, znajduje wyraz w ich dobrym usposobieniu i samopoczuciu. Te cechy charakteru uderzyły nas w obcowaniu z ludźmi pól kołchozowych.

Nowa treść sojuszu chłopsko-robotniczego

Radziecka wieś kołchozowa nie pozostaje w tyle za miastem. Z roku na rok wzrastają plony pól kołchozowych, rozwija się hodowla. Wysokie urodzaje, które do niedawna zdawały się fantazją, — stały się rzeczywistością. Miliony ton zboża, cukru, olejów, surowców technicznych, mięsa i tłuszczu dostarcza wieś radziecka do miasta: widać było wielkie ilości produktów żywnościowych wszelkiego rodzaju, którymi zapełnione były wszędzie liczne sklepy spożywcze w miastach, w których swobodnie można kupować, co się komu żywnie podoba.

Kołchoźnicy nie pozostają w tyle za robotnikami. Potężny ruch współzawodnictwa ogarnia nie tylko rzesze robotnicze, lecz również szerokie masy chłopów kołchozowych.

Tak krzepnie i umacnia się nowa treść sojuszu chłopsko - robotniczego, wyrażająca się w szlachetnym współzawodnictwie o większą wydajność produkcji, o większy dobrobyt, o szczęśliwą przyszłość.

Wzmagającemu się ruchowi współzawodnictwa w mieście i na wsi, które zwiększa w szybkim tempie ilość towarów, płynących z fabryk i kołchozów, wychodzi naprzeciw państwo socjalistyczne, ustalając znaczną, bo sięgającą 30 proc., obniżkę cen artykułów spożycia powszechnego. W ten sposób podnoszą się dochody realne i robotnika i chłopa, którzy za swe dotychczasowe zarobki będą mogli kupić jeszcze więcej i podnieść stopę życiową. Obserwowaliśmy, jak tłumy ludzi na ulicach i placach słuchały komunikatów radiowych, ogłaszających wspomnianą obniżkę cen.

W ten sposób wzrasta potęga i dobrobyt całego narodu oraz zamożność i kultura poszczególnych ludzi. Sprawia to praca mas pracujących miast i wsi złączonych nierozerwalnym sojuszem kołchoźników i robotników Republiki Ukraińskiej i całego Związku Radzieckiego.

Winno to stać się przykładem dla organizowania sojuszu mas pracujących całego świata.

JULIAN RATAJ

W sklepie wiejskim

W każdej wsi radzieckiej jeden z najlepszych budynków zajmuje zwykle sklep spółdzielczy. W dużych wsiach jest to jak gdyby dom towarowy w miniaturze.

O jednym z takich sklepów, który znajduje się w rejonie bałaszychińskim, obwodu moskiewskiego, opowiemy naszym czytelnikom.

***

Życie na wsi rozpoczyna się wczesnym rankiem i już w godzinach porannych drzwi sklepu wiejskiego szeroko otwierają się dla klientów.

Każdy klient, który przychodzi do sklepu znajduje w nim wszystko, co go interesuje. W gablotkach i na ladach leży wiele najrozmaitszych towarów i nawet najwybredniejszy klient nie wyjdzie stąd niezadowolony.

Oto dział konfekcyjny. Jest tu bogaty wybór ładnych płaszczy męskich i damskich, futer, garniturów, sukien wełnianych i jedwabnych, ubranek dziecięcych — jednym słowem towarów, obliczonych na różnorodny gust kupujących. A wymagania klientów kołchozowych odnośnie jakości sprzedawanych towarów bez przerwy rosną.

W mojej obecności kołchoźnica Jewdokia Bogomołowa wybierała sobie suknię. 20 różnych fasonów zademonstrował jej ekspedient i dopiero 21 spodobał się tej wybrednej klientce. W tej sukni — powiedziała mi — będę bawiła się w naszym klubie wiejskim w Dniu Armii Radzieckiej.

W dziale obuwia panuje duży ruch. Na półkach wystawione są różne fasony i gatunki obuwia — począwszy od eleganckich pantofli i skończywszy na damskich botach i butach filcowych, które są tak niezbędne wieśniakom w warunkach surowej zimy rosyjskiej. Popyt na obuwie, jak zresztą i na wszystkie towary jest ogromny.

Spędziłem w sklepie kilka godzin i obserwowałem, jak kołchoźnicy nabywali wyroby trykotażowe, galanterię, meble, wyroby perfumeryjne i inne towary.

Dom towarowy we wsi radzieckiej jest nie do pomyślenia bez działu księgarskiego. Bardzo szeroki jest wybór literatury w wiejskim sklepie spółdzielczym, o którym opowiadamy. Od ekspedientki Momajewej dowiedziałem się, że sklep otrzymuje wszystkie nowości z literatury pięknej, rolniczej i dziecięcej. Popyt na literaturę jest wprost olbrzymi. Rzadko bywa, że nowa książka leży na półce kilka dni.

— Nie myślcie — powiedział mi zastępca dyrektora sklepu Georgij Aloszyn — że dzień dzisiejszy różni się czymś od innego. Mamy stale masę klientów i nie można się temu dziwić. Nasi kołchoźnicy zebrali wysoki urodzaj i dochody ich znacznie się zwiększyły.

Zastępca dyrektora sklepu nie bez dumy pokazał mi otwarty przed pół rokiem nowy dział. Sprzedaje się w nim pianina, motocykle, rowery, aparaty fotograficzne, odbiorniki radiowe, patefony i wiele innych rzeczy.

— Weźcie pod uwagę — kontynuował Aloszyn — że popyt na wszystkie te towary bez przerwy rośnie. W ciągu ubiegłych sześciu miesięcy sprzedaliśmy przeszło 20 fortepianów, około 100 rowerów, wiele motocykli, aparatów fotograficznych i radiowych.

— A jaki jest obrót waszego sklepu? — zapytałem Aloszyna.

— W roku ubiegłym przekroczył on obrót roku 1947 prawie dwukrotnie. Materiałów wełnianych, na przykład, sprzedaliśmy o 70 procent więcej, wyrobów dziewiarskich — o 100 procent, obuwia — o 50 procent więcej. Sklep posiada szeroki wybór najrozmaitszych towarów. Nie możemy narzekać na przemysł, produkujący wyroby powszechnego użytku. Nasi klienci są zadowoleni. Po trudnych latach wojennych mogą teraz zaspokoić swe potrzeby.

***

Każdy sklep spółdzielczy wsi radzieckiej wchodzi do systemu tzw. wiejskiego towarzystwa spożywców. Ta pierwiastkowa organizacja spółdzielcza zrzesza udziałowców danego rejonu. Na czele wiejskiego towarzystwa spożywców stoi wybrany zarząd.

— Ile nowych sklepów otwarto w roku ubiegłym w waszym rejonie? — zapytałem przewodniczącego rejonowego towarzystwa spożywców Dymitra Wałajewa.

— Reforma walutowa i znaczny wzrost zdolności nabywczej ludności — powiedział Wałajew — postawiły przed nami palącą kwestię rozszerzenia sieci handlowej na wsi. Walne zebranie udziałowców — a nasze towarzystwo liczy ich około tysiąca — stanowczo zażądało jeszcze na początku 1948 roku zwiększenia ilości sklepów. Obliczywszy swe możliwości założyliśmy we wsiach rejonu siedem nowych sklepów. Obecnie nasze towarzystwo spożywców jednoczy 22 przedsiębiorstwa handlowe.

— Czy znacznie wzrósł obrót towarowy w roku 1948 w porównaniu z rokiem 1947?

— Przeszło dwa i pół razy pod względem pieniężnym, a pod względem towarowym — jeszcze bardziej. Obrót towarowy naszego towarzystwa przekroczył już poziom przedwojenny.

***

Rok 1948 był rokiem nowego wzrostu dobrobytu materialnego całego narodu radzieckiego i w tej liczbie chłopstwa kołchozowego.

Sukcesy osiągnięte w dziedzinie przedterminowego wykonania planu pięcioletniego bezsprzecznie przyczynią się do jeszcze większego rozszerzenia obrotu towarowego, do jeszcze lepszego zaspokojenia potrzeb ludności ZSRR.

A. KROL

Gruźlica nie śpi

Nie odkładajcie „do jutra" pójścia do lekarza

W Ośrodku Zdrowia w Łochowie lekarz zamiast recepty wydał przybyłej po poradę kobiecie wiejskiej kartkę następującej treści:

Kieruję do szpitala ob. Stanisławę Gajewską, lat 21, zamieszkałą we wsi Bojewo gm. Sadowne — pow. węgrowski, z rozpoznaniem TBC pulmonum, z prośbą o przyjęcie.

Warszawski lekarz szpitalny po przeczytaniu kartki zarządził natychmiastowe przyjęcie.



Lekarz podczas operacji przypalania zrostu płucnego

W ten sposób mieszkanka Bojewa znalazła się w stołecznym szpitalu Św. Ducha (jako małorolna gospodyni leczy się bezpłatnie), a my w ślad za nią znaleźliśmy się tam na oddziale chorób płucnych, bo TBC — to skrót łacińskiego słowa „Tuberculosis" — gruźlica.

Nie znała wagi tych liter gospodyni wiejska. Odjeżdżając obiecała, że wróci za tydzień, najdalej za dwa.

W DZIEWIĄTYM PAWILONIE

Na pierwszym piętrze — 70 łóżek przeznaczono dla kobiet dotkniętych tą najstraszniejszą z chorób. Taką samą ilość miejsc na piętrze drugim zajmują chorzy na gruźlicę mężczyźni.

Na pierwszym piętrze mieści się też sala operacyjna. Lekarze przygotowują się do „przypalanki". Asystenci dr Żelski i student medycyny Banaszkiewicz szykują narzędzia. Ordynator oddziału dr Lucjan Dobrowolski przystępuje do operacji.

„Troakarem" przebija się dwa otwory przez mięśnie między żebrami, wprowadzając pomiędzy opłucną płucną a opłucną ścienną miniaturową lampeczkę elektryczną, która pozwala na rozejrzenie się wewnątrz i przypalenie prądem elektrycznym zrostu przeszkadzającego w skutecznym stosowaniu odmy.

Dr Dobrowolski pozwala i nam zerknąć przez wziernik „do wnętrza człowieka".

Widzimy tam jak na dłoni — opłucną pokrytą powietrznymi pęcherzykami i przypalany zrost, który trzyma płuco na uwięzi.

Następnie dr **Bolesław Skokowski** zakłada trzem chorym odmy boczne i jedną brzuszną. (Odmą nazywamy wpompowanie powietrza w celu uciśnięcia płuca, a tym samym unieruchomienia go).

ZWYKLE SIĘ TAK ZACZYNA

„Bojewianka" sąsiaduje z mieszkanką Gdańska — Marią Chmielewską. Obydwie mają obydwa płuca zajęte przez gruźlicę. U obydwu — jak mówią — zaczęło się „prawie z niczego". Najpierw kaszel, potem kłucie w boku, jeszcze później ból w plecach, aż wreszcie kompletne osłabienie. Zupełnie tak samo jak przed miesiącem u 24-letniej Cecylii Kornaszewskiej z Błędowa (pow. grójecki).

Tak zaczęła się w grudniu choroba 20-letniej J. G., mieszkanki Gąbina, u której mimo, że choroba trwa tak krótko, Roentgen wykazał już rozpad obydwu płuc i kawerny — czyli jamy. Tylko dlatego, że przyszła do szpitala w porę, a nie zbyt późno, udało się założyć odmę. Przez to pomalutku likwiduje się jamy, co daje nadzieję zupełnego wyleczenia.

Za późno przyszła do szpitala 40-letnia Henryka Krupińska. Od września czuła ból w plecach — męczył ją kaszel, dlatego też o założeniu odmy bocznej nie mogło już być mowy. Założoną ma odmę brzuszną, która nie zawsze daje dobre rezultaty. Skuteczna jest tylko wtedy, jeśli płuco zajęte jest w dolnym płacie i nie ma zrostów z przeponą.

Stanisława Winczewska z Bronisławowa (gm. Lipie pow. grójecki) dowiedziała się o chorobie w miesiąc po porodzie.

W płucu była już woda i ropa. Tylko silny organizm i w porę zastosowane leczenie dopomogło do przechylenia szali „na życie".

— Udało się ją „wyciągnąć" — mówi lekarz oprowadzający nas po sali.

CHCIAŁABYM ŻYĆ I PRACOWAĆ

Kazimiera Borcuch zlekceważyła kaszel, ból w boku, aż nagła 40-stopniowa gorączka po niedawnym porodzie kazała szukać przyczyn.

I cóż się okazało? Gruźlica... Wyrządziła ona w płucach już takie spustoszenie, że założenie odmy bocznej lub nawet brzusznej okazało się niemożliwe. Wprawdzie chora pod opieką lekarzy odzyskała częściowo apetyt i dobre samopoczucie, ale —?

Dużo leży tu obłożnie chorych od kilku miesięcy, a odjeżdżając obiecywały, że wrócą niedługo do domu. Jest między nimi jedna z ofiar powstania warszawskiego. Była w Ravensbrück, w fabryce samolotów. Tam nabawiła się gruźlicy... dziś już tylko strzęp... kompletny rozkład płuc i gruźlica krtani.

— Chciałabym żyć i pracować — mam 27 lat — mówi ochrypłym, zżartym przez gruźlicę głosem.

Jak widzicie — gruźlica to choroba, w której każdy opóźniony dzień w wykryciu zarazka decyduje i przeważa szalę na korzyść lub niekorzyść leczenia. Pamiętając o tym dla dobra swego i swoich dzieci nie odkładajcie pójścia do lekarza „do jutra".

J. N. Kęszycka



Wpompowywanie powietrza (odma)

RADIO

CZWARTEK, 24 MARCA

5.10 Sygnał czasu, 5.15 Wiadomości. 5.20 Koncert. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Dziennik por. 6.30 Muz. 7.00 Wiadomości. 8.05 Muz. 8.30 „Daleko od Moskwy". 8.55 Muz. 9.00 „Opowieść o Chopinie". 9.15 Inform. 9.20 Skrzynka PCK. 9.30 Wszechnica. 11.40 Aud. dla przedszkoli. 12.00 Wiadomości. 12.20 Muz. popul. 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 „Śpiewajmy piosenki" aud. dla dzieci. 15.50 Muz. 16.00 Dziennik popoł. 16.15 „Archipelag ludzi odzyskanych" — pow. dla młodzieży. 16.35 „Budowa materii" pog 16.45 Modest Mussorgski. 17.30 Poradnik językowy. 17.45 Dziennik. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.00 Felieton literacki. 19.15 Ludwik Beethoven. 19.40 Wszechnica. 20.00 Dziennik wiecz. 20.45 Muz. 21.00 „Złote niedole" wodewil. 22.00 Aud. muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muzyka.

Z ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

TELEGRAM

Do sekretarza generalnego NKW SL wicepremiera

ANTONIEGO KORZYCKIEGO

Chłopi zebrani na IV Powiatowym Zjeździe Statutowym SL w Wałczu przyrzekają Ci, że niezłomni będą stać na straży radykalnego ruchu chłopskiego, aż do zwycięstwa jedności mas ludowo - robotniczych i dobrobytu Polski Ludowej.

Dla upamiętnienia Zjazdu postanawiamy: każdy chłop ludowiec zapłaci w 100 procentach podatek i FOR, zakontraktuje trzodę chlewną, będzie systematycznie likwidował ugory. Każdy chłop ludowiec wpłaci dobrowolnie datek na budowę Domu Chłopa w Warszawie.

Pełni wiary wykonamy plan sześcioletni.

PREZYDIUM ZJAZDU

Na ręce ob. wicepremiera nadesłali telegramy uczestnicy zjazdów i konferencji z Gostynia, Sopot, Szczecina, Lublina, Torunia, Gliwic, Kutna, Aleksandrowa, Rawicza, Cieszyna i Gdańska.

WOJ. KRAKOWSKIE

W Krakowie odbyła się dwudniowa konferencja aktywu powiatowego nauczycieli SL-owców, z udziałem przew. Klimaszewskiego oraz przedstawicieli Wydz. NKW SL — St. Gajowniczka, H. Dzienniesiewicza i Fr. Czyża.

*

Do Jarosławia na III Statutowy Zjazd Powiatowy SL przybyli: przedstawiciel NKW SL Wł. Pałys, prezes woj. zarz. poseł Augustyn, starosta Radwan, przedstawiciele partyj oraz delegaci terenowi w liczbie ponad 300 osób.

Po przemówieniach, referacie posła Augustyna i dyskusji wybrano nowy zarząd: prezes — Demidowicz, wiceprezes — Cwynar i Gałusza, skarbnik Lech Wywrot, sekretarz — Janina Pytlowa, członkowie: Stec, Hamerska, Foryś, Jurkowski, Gmyrek, Sawka, Baran, Helena Jaworska. Komisja rewizyjna: Machalica, Skrzypek, Julia Szczupak. Sąd partyjny: Marczyk, Stanisława Hadała, Wicyniakowa, Kruhel, Pawłosowski.

WOJ. POMORSKIE

W gromadzie Leśno — po zebraniu, 17 sympatyków zgłosiło przystąpienie do SL.

*

Na zebranie organizacyjne spółdzielni ogrodniczej obejmującej powiaty: Chojnice, Tuchola i Sępólno przybyło kilkudziesięciu czł. SL, PZPR i bezpartyjnych.

*

Na odprawie sołtysów w Lipnicy dowiedzieliśmy się, że lipnicka gm. (esełowska) na 3.330.000 zł wymiaru tego podatku wpłaciła już 2.892.057 złotych. Zalegają natomiast dwa nadleśnictwa i Dyrekcja Lasów.

DOBROWOLNA SKŁADKA NA POTRZEBY ŚWIETLICY

Członkowie SL, pracownicy Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Bydgoszczy zebrali z dobrowolnych składek kwotę zł 6.050, przeznaczając na potrzeby świetlicy, organizowanej przez Zarząd Grodzki SL w Bydgoszczy.

Odebrać wygrane loterii ChTPD

Zawiadamiamy, że **po odbiór wygranych fantów należy się zgłaszać do 15 kwietnia br.**

Mniej cenne fanty przesyłamy pocztą po uprzednim przysłaniu do nas losu własnoręcznie podpisanego.

NUMERY GŁÓWNYCH WYGRANYCH FANTY DO ODEBRANIA

Samochód osobowy „Opel" — 528480, samochód osobowy „Hanza" — 475332, koń gniady — 091031, koń kary — 364374, krowa i jałówka — 243368—261951, wialnia — 364773, pługi — 150111—300383, 442211, rowery — 434325, 388738, 262369, 090984, 069234, 018287, 018996, zegarki złote damskie — 166832—521564, zegarek złoty męski — 000301, zegarek damski „Ancr" — 672832, zegarki męskie „Ancr" i „Taksi" — 041975—256939, motocykl — 221168, pianino — 356990, lis srebrny i peleryna z lisa — 618212—255985, maszyna do szycia — 523915, pelisa z kołnierzem — 710710, maszyna do pisania — 376803—508027, sygnet złoty z brylantem — 259975, patefon — 047819, aparaty radiowe — 262385—263712, tapczan tapicerski — 141355, kanapa „amerykanka" — 327031, kożuszek dziecięcy — 255504.

Musimy się poznać wzajemnie

Odwiedziny we wsi Turze

DNIA 13 marca 1949 r. o godz. 7 wyruszyliśmy w 16-osobowym zespole do odległej od Warszawy o kilkadziesiąt kilometrów wsi Turze, pow. Radzymin.

Był pochmurny dzień. Jechaliśmy jednak w wesołym nastroju, bo przecież celem naszej podróży miała być odległa, nieznana przez nas okolica i jej mieszkańcy. Chcieliśmy poznać miejscowych chłopów, chcieliśmy wnieść do ich monotonnego życia trochę urozmaicenia, wygłosić referat i dać część artystyczną.

Imprezę organizowała Sekcja Kobiet przy NKW SL z okazji Święta Kobiet. Jechaliśmy do Koła Gospodyń Wiejskich we wsi Turze. Nie przeszkodziło to, by w zebraniu wzięły udział nie tylko kobiety, ale i mężczyźni, i dzieci.

W natłoczonej sali remizy, odświętnie udekorowanej zielenią, chorągiewkami i portretami zebrali się licznie mieszkańcy wsi. Referat na temat roli kobiety w życiu wsi wywołał żywe zainteresowanie wśród słuchaczy. Niemniejsze zainteresowanie wywołała następna część uroczystości, a mianowicie wręczenie odznaczeń zasłużonym działaczkom z terenu gminy Turze oraz wręczenie przewodniczącej Koła Gospodyń małej, początkowej biblioteki dla miejscowej świetlicy.

Po części oficjalnej rozpoczęła się część artystyczna. Złożyły się na nią śpiewy zespołowe, deklamacje, recytacje, inscenizacje, sztuczki wykonywane przez nasz zespół oraz miejscowe organizacje młodzieżowe i szkolne.

Popisy, sądząc po brawach, podobały się zebranym, wniosły wiele radości i śmiechu na salę. Dlatego też trud całej wyprawy był wspaniale wynagrodzony, bo cóż przyjemniejszego mogło spotkać nas w tej dalekiej wsi? Właśnie radośnie uśmiechnięte oblicza dzieci, kobiet i mężczyzn, beztroskie, braterskie ich spojrzenia rzucane w naszym kierunku były dowodem, że nie jesteśmy im obcy, mimo, że widzą nas po raz pierwszy, świadczyły, że jesteśmy im bliscy, bo jeden mamy cel przed sobą, bo w jeden wierzymy ideał, bo to, że podniesienie gospodarcze i kulturalne wsi nie stoi gdzieś daleko przed nami, ale, że jest nam ono bardzo bliskie.

Szczególnie miłe przyjęcie spotkało nas ze strony Koła Gospodyń Wiejskich, a także ze strony wójta miejscowej gminy, który swym humorem i wesołymi, a jednak pełnymi treści opowiadaniami, dowcipnymi wsi, zapoznał nas z miejscowymi stosunkami i zwyczajami.

Wyprawa nasza była udana nie dlatego tylko, że referat wzbudził zainteresowanie, nie dlatego, że przyjechaliśmy z muzyką, ze śpiewem i tańcem, ale dlatego, że mieszkańcy wsi Turze zawarli bliski i trwały kontakt z pracownikami Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. L. R.

»Fabryka drobiu«

W Bratcewie pod Moskwą znajduje się prawdziwa „fabryka drobiu". W jej olbrzymich halach niosą się kury i lęgną się od razu pisklęta Oddział niosek dostarcza dziennie 20.000 jajek.

W wylęgarni jest aparat, mieszczący 39.000 jaj. Zastępuje on 2.000 kwok.

CYKORIA
jako środek leczniczy

(ww) Pomór świń i drobiu jest plagą tym dotkliwszą, że przeważnie — nieuleczalną. Próby, robione z liśćmi cykorii jako środkiem leczniczym, przeciwdziałającym wybuchowi epidemii, dały pomyślne wyniki. Liście należy drobno pokrajać i w małych dawkach dokładać do karmy świń i drobiu, a zapobiegnie się zarazie.

Każdy rolnik powinien obsiać choć małą działkę tą rośliną, aby mieć środek leczniczy w zapasie.

Za kwintal korzeni cykorii fabryki surogatów kawowych płacą 100 zł gotówką, 4 kg cukru oraz 250 g surogatów kawowych. Za dowóz do fabryki otrzymuje rolnik po 4,50 zł od kwintala, a 3 zł za każdy kwintal i kilometr za dowóz do stacji odległej ponad 10 km.



Piękne okazy kogutów

Pole i Zagroda

Tylko racjonalna hodowla kur
daje pożądane rezultaty

Wiosna jest okresem największej nieśności kur, dlatego powinny one otrzymywać teraz najlepsze i najobfitsze w białko i węglowodany pożywienie.

Do wilgotnej mieszanki należy dodawać codziennie na każdą sztukę po: 10 — 15 g mączki mięsno - kostnej lub 20 — 25 g gotowanej krwi zwierzęcej albo też 0,25 l. chudego mleka, 20 — 30 g pszennych otrąb lub 10 — 15 g makuchu. Dajemy także całe lubześrutowane ziarno, 50 — 60 g (najlepszy jest pszenny poślad) oraz do 50 g ziemniaków.

Nie mając zawierającej dużo witamin zielenizny, dajemy suszone pokrzywy lub lucernę oraz buraki, marchew, kiszoną kapustę lub inne kiszonki.

Bardzo dobry jest kiełkowany owies w ilości 10 g na sztukę codziennie. Kiełki nie mogą być dłuższe niż półtora centymetra. Wpływa on dodatnio na nieśność kur i zdolność wylęgową jaj. Dla uzyskania mocnych skorupek dajemy fosforan wapnia i szlamowaną kredę.

Dzienna dawka paszy powinna wynosić 160 — 180 g na sztukę. Karmimy je trzy razy dziennie, dając rano i w południe wilgotną mieszankę, złożoną z ziemniaków, białkowych pasz treściwych, suszu lub kiszonki, zarobionych na sypko mlekiem lub wodą, a wieczorem dajemy same ziarno.

Kwokom siedzącym dajemy tylko jęczmień i to jedynie trzy razy dziennie. Nie wolno również zapominać o czystej wodzie oraz węglu drzewnym i żwirze, potrzebnym do trawienia.

Racjonalne żywienie wpływa w dużym stopniu na nieśność kur, na ich zdrowotność oraz na wylęgowość zniesionych przez nie jajek.

WIOSENNE PORZADKI

Duże znaczenie dla zdrowia kur ma także czystość kurnika, zwłaszcza dla kurcząt, które powinny siadać na specjalnie dla nich przygotowanych grzędach.

Gdy tylko nastanie ciepło, należy wyszorować gorącą wodą ze sodą lub ługiem grzędy. To samo zrobić z podłogą, a ściany wybielić wapnem. Starą ściółkę wyrzucić w pole lub spalić, a nasłać nowej, gniazda zupełnie wyczyścić. Po dwóch tygodniach zabieg ten należy powtórzyć.

KORZYSCI Z WCZESNYCH LĘGOW

Wcześnie wylęgnięte kury niosą się już w październiku, kiedy stare pierzą się, a jaja są najdroższe.

Z wczesnych jaj wylęga się najwięcej kurcząt, a chowają się one bardzo dobrze a więc najlepiej jest hodować kurczęta, wylęgnięte w okresie od lutego do maja.

Do rozmnażania na wiosnę nadają się tylko kury z wczesnych wylęgów. Jeśli nie mamy kwoki, należy zwrócić się po kurczęta do sztucznych wylęgarni, a po dokładne informacje w tej sprawie do ZSCh.

DBAJMY O KWOKĘ

Gniazdo do wysiadywania jaj nie może być umieszczone w zaduchu, zimnie, w ciasnocie czy też gwarze. Powinno ono znajdować się na ziemi, na specjalnie twardej podściółce. Nie może ono być głębokie, bo wtedy jest utrudnione mieszanie jaj.

Zielononóżkom dajemy 14 — 16 jaj, susseksom po 17 — 19 i tyleż samo karmazynom oraz dużym, swojskim kurom. Kwoka nie może mieć wapniaka na nogach, bo będzie tłukła jajka. Robactwo tępimy, posypując kurę proszkiem DDT.

Po tygodniu badamy, czy które z jaj nie jest czyste lub zamarłe. (jaja zalężone są ciepłe i ciemne). Nie należy ich „chlebotać".

SZTUCZNE LĘGI

Najlepiej jest kupić sztucznie wylężone, jednodniowe kurczęta. Będą one kosztowały do 31 bm. po 2,5 razy więcej każde, niż wynosiła cena jaja wylęgowego tego samego gatunku w dniu nałożenia do aparatu, a po 31 bm. trzy razy więcej niż dane jaja.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ustaliło cenę sprzedażną jaj wylęgowych. Wynosi ona o 6 zł więcej od ceny rynkowej dla jaj wylęgowych, pochodzących od kur ras przewidzianych dla danego rejonu i mających kartkę kontroli nieśności. Dla tych samych kur, lecz bez kartki kontroli przewidziane są ceny o 4 zł wyższe od rynkowych. Za jaja kur rasowych, lecz znajdujących się nie na swoim terenie i nie posiadających kartek, płaci się o 3 złote drożej zaś za duże, nierasowe lecz świeże i co najmniej 54 g ważące jaja, dopłaca się 1 złoty.

Stosownie właśnie do cen jaj będą kosztować nabywane w sztucznych wylęgarniach kurczęta.

W tym roku jest projektowany u nas sztuczny wylęg około miliona rasowych kurcząt. Organizuje się współzawodnictwo zespołowe, o którym może poinformować każdego instruktor hodowli drobiu. Mało i średniorolni, biorący udział we współzawodnictwie, mogą do 21 kwietnia br. otrzymać kurczęta po cenie o 50 proc. niższej, a po tym terminie po cenie niższej o 30 proc. z z

M. L.

„Siej owies w błoto . – a zbierzesz złoto"

Owies jest w porównaniu z innymi roślinami zbożowymi mniej wymagający. Znosi on gorsze stanowisko. Głęboko rozwinięty jego system korzeniowy potrafi czerpać pokarm z głębszych warstw gleby, potrafi także pobrać składniki trudnoprzyswajalne. Jest on szczególnie wdzięczny za nawożenie azotowe. Wskazana jest dawka od 150 — 200 kg azotniaku na 1 ha przed siewem.

Wczesny siew daje wysokie plony, gdyż kiełkujący owies korzysta z zimowej wilgoci, której wymaga on w dużej ilości, a zatem powinniśmy starać się, aby zaoszczędzić jak najwięcej wilgoci z zimy.

„Siej owies w błoto, a zbierzesz złoto" — to bardzo słuszne przysłowie. Duży zapas wilgoci, wysoka dawka nawozów azotowych i wczesny siew — to czynniki, decydujące o wysokim plonie ziarna i słomy.

Inż. E. E.

CO RADZI NASZ INSTRUKTOR:

Ob. J. Rogalewiczowa, Raciąż — Jak najłatwiej przeprowadzić regulówkę na małym kawałku ziemi?

Jeżeli glina lub margiel jest pod piaskiem nie głębiej niż 60 cm, robi się regulówkę dzieląc ziemię na paski 5 m szerokie. Na początku paska wykopuje się rowek 60 cm szeroki i 60 cm głęboki, wyrzucając z niego ziemię na stos. Piasek z następnego rowka wrzucamy do pierwszego, a gdy dosięgniemy gliny, wyrzucamy jej na piasek tyle, żeby go przykryła na 5 do 6 cm grubo.

Po wrzuceniu ziemi do przedostatniego rowka, ostatni zostanie otwarty. Zapełnimy go ziemią, wykopaną z pierwszego paseczka na następnym pasie 5 metrowym, a doszedłszy do końca tego pasa ostatni próżny wąski dół, zapełnimy ziemią, wyrzuconą z pierwszego pasa, znajdującego się na początku regulówki.

Jeżeli pokryliśmy piasek marglem, wystarczy zasilić go obornikiem, żeby mogły udać się uprawiane na nim rośliny. Jeżeli to będzie glina, zwłaszcza ścisła, trzeba dodać torfu lub kompostu i posiać łubin w kwietniu. W drugim roku po łubinie udadzą się już ziemniaki lub warzywa.

Jeżeli glina jest głęboko (na 1 m), to co 5 m kopiemy rowki szerokie i wyrzucamy z nich piasek na jedną stronę. Potem wrzucamy w rowek cały piasek wydobyty, glinę zaś rozrzucamy równo po powierzchni. I znów nawozimy torfem lub kompostem i zmieszamy to wszystko przez oranie i bronowanie. Tym razem lepiej będzie posiać w pierwszym roku łubin

**
*

Jakie wymagania glebowe ma mięta, rumianek i szałwia?

Mięta lubi glebę żyzną, wilgotnawą — lecz nie błotnistą, o dużej zawartości wapna. Najodpowiedniejsze są tzw. gleby ogórkowe i kapuściane.

Siejemy miętę wiosną na polu obficie nawiezionym obornikiem pod przedplon np. pod kapustę lub na polu wynawożonym obornikiem w jesieni poprzedniego roku. Nie można siać jej na świeżo przyoranym oborniku. Nawozy sztuczne stosujemy w ilościach należnych od żyzności gleby w granicach: azotowe od 100 do 150 kg na ha, potasowe od 80 do 100 i fosforowe od 60 do 80 kg

Po ścięciu pierwszego pokosu dobrze jest dać podgłównie saletrę wapniową w ilości 100 do 150 kg na ha.

Rumianek udaje się nawet na lekkich, żytnich glebach, w drugim lub trzecim roku po nawozie Najlepiej jednak wysiewać go po ziemniakach. Niewielkie datki nawozów sztucznych są opłacalne.

Szałwia wymaga gleby zasobnej w wapno i próchnicę — w żadnym wypadku wilgotnej lub podmokłej, wystarczy słonecznej i osłoniętej od wiatrów. Świeżego obornika nie należy dawać pod nią, ponieważ łatwo wybuja, a liście stają się mniej srebrzyste i aromatyczne. Pożyteczne jest również coroczne wapnowanie plantacji miałem wapiennym w ilości 300 do 400 kg na hektar. Na gleby uboższe dajemy superfosfat i sól potasową po 100 kg na hektar. Na rędzinach i lessach udaje się szałwia bez nawozów.

Dla zapewnienia zbytu najlepiej jest zawrzeć umowę płacącą ze „Spo m"

Dr J G.

Poradnie
żywieniowo-hodowlane

Akcja „H" zostanie dobrze przeprowadzona, jeśli wykorzystamy do tego wszystkie środki, którymi dysponujemy.

Jednym z nich jest racjonalne doradztwo hodowlano - żywieniowe, prowadzone w poradniach.

Porady hodowlano - żywieniowe winny objąć jak najszersze rzesze rolników, a przede wszystkim mało i średniorolnych. Chodzi o to, by skorzystali oni z wzorów i doświadczeń, umożliwiających im postawienie chowu na właściwym poziomie.

Cel ten będzie można osiągnąć przez uczenie się racjonalnego chowu i żywienia oraz walki z chorobami zwierząt.

Nie bez wpływu na zwiększenie zainteresowania rolników hodowlą będzie uruchomienie konkursów i pokazów z nagrodami za najlepiej wyhodowane sztuki.

Inż. Sz. S.

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej
(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Wrocław	Warszawa	Poznań	Lublin
Pszenica	3.450	3.550	3.500	3.450
Żyto	2.175	2.225	2,175	2.225
Jęczmień przemiałowy	2.075	2.125	2.075	2.075
Owies	2.075	2.075	2.075	2.075
Gryka	3.900	3.900	3.900	3.800
Proso grube	3.600	3.600	3.600	3.600
Kukurydza	2.300-2.500.	—	—	—
Mąka pszenna 97%	4.650	4.600	4.650	4.650
Mąka żytnia 97%	2.950	2.900	2.900	3.000
Mąka żytnia 65%	3.890	3.840	3.840	3.940
Mąka ziemniaczana	—	7.900-8.200	7.800-8.300	—
Otręby pszenne	1.350	1,350	1,350	1,350
Otręby żytnie	950	950	950	950
Otręby jęczmienne	850	850	850	850
Otręby kukurydziane	850	850	—	850
Kasza jęczmienna 63%	4.100	4,100	4,100	4,100
Kasza perłowa 46%	5.300	5.300	5.300	5.300
Kasza jaglana	6.300	6.300	6.300	6.300
Kasza gryczana	9.300	9.300	9.300	9.300
Pęczak	—	4.100	4.100	4.100
Groch polny	4.600-4.800	4.600-4.700	4,200-4.600	4.200-4.400
Fasola biała jedn.	5.300-6.000	—	5.700-5.900	5.200-5.500
Fasola kolorowa	4.000-4.500	—	4.000-4.300	—
Wyka	—	3.100-3.200	—	3.500-3.969
Peluszka	—	3,100-3.200	—	3.500-3.969
Łubin żółty	—	—	—	2.000-2.268
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	1.900-2.100	—	—
Łubin niebieski	—	1 800-2.000	—	2.000-2.268
Seradela	—	—	—	3.000-3.401
Rzepak ozimy	6.000-6.600	6.500-6.600	6.600	—
Rzepak jary	5.500-5.900	5.800-5.900	5.900	5.900
Siemie lniane	—	11.000-12.000	11.000-12.000	11.500-12.000
Siemie konopne	6.590	6.590	6.590	6.400-6.590
Mak niebieski do siewu	11.000-11.500	—	14.000-14.500	14.000-15.000
Gorczyca	—	6.700-7.000	—	—
Makuch lniany	3.700-3.900	3.300-3.400	4.200-4.300	3.700-3.900
Makuch rzepakowy	1.300-1.500	1.400-1.500	1.850-1.950	1 800-2.000
Śrut lniany	—	2.200-2.300	—	—
Olej lniany	52.000-57.000	49.000-52.000	50.000-55.000	—
Olej rzepakowy surow	26.000-27.000	23.000-25.000	25.000-27.000	27000-28500
Słoma żytnia luzem	500-600	—	—	—
Słoma pras. żytnia	—	500-550	500-550	600-700
Siano zw. luzem	750-800	—	—	—
Siano zw. prasowane	—	750-800	650-750	750-850
Ziemniaki jadalne	600-680	—	625.705	600-680
Ziemniaki przemysłow	550-630	—	575-655	550-680
Marchew jadalna	950-1.100	-1.000	700-800	600-800
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kiszona	3.000-3.300	3.150-3.350	2.800-3.000	—
Buraki	1.600-1.700	2.200-2.400	1.300-1.500	1.300-1.600
Jabłka jadalne	—	—	21.000-25.000	—
Cebula	1.000-1.200	1.300-1.400	700-800	700-800

Rolnicy powiatu gostyńskiego
z zapałem wykonują plan na rok 1949

W powiecie gostyńskim podjęto po reorganizacji administracji rolnej prace nad podniesieniem produkcji roślinnej i zwierzęcej. 4.II. br. odbył się Powiatowy Zjazd Rolniczy z udziałem przedstawicieli władz, społeczeństwa i rolnictwa.

Zebrani w liczbie 650 osób wysłuchali przemówienia starosty, po czym agronom powiatowy inż. Cz. Michalski wygłosił referat o organizacji służby agronomicznej, o pomocy sąsiedzkiej, ośrodkach maszynowych, współzawodnictwie, spółdzielczości produkcyjnej i planie gospodarczym na rok bieżący, zachęcając zebranych, aby przystąpili do współzawodnictwa w akcji „H".

W poszczególnych gminach odbyły się w lutym zebrania rolnicze, na których zapoczątkowano prace w terenie.

11.II. br. zorganizowano kurs, na którym przeszkolono 460 rolników w uprawie i ochronie roślin. Ponadto instruktor ochrony roślin, Mikołajczyk zorganizował we wszystkich gminach kursy przeszkoleniowe do walki ze stonką ziemniaczaną dla kolumn technicznych, lekkich i ciężkich, oraz kierowników drużyn poszukiwaczy — gdzie przeszkolono praktycznie i teoretycznie 478 rolników.

27.II. br. urządzono dzień propagandy ochrony roślin. W 14 miejscowościach, członkowie Pow. Kom. Ochrony Roślin wygłosili 28 referatów na temat „Sposoby zwalczania chorób i szkodników roślin zbożowych, okopowych oraz drzew owocowych i krzewów".

16.II. br. odbyła się międzypartyjna konferencja, poświęcona pracy nad rozwojem produkcji zwierzęcej. Dla podniesienia liczby pasiek zorganizowano od 27.II — 2.III br. kursy pszczelarskie.

Nowozorganizowana praca na roli w powiecie gostyńskim daje pewność, że plan na 1949 rok zostanie wykonany a rolnictwo należycie wywiąże się z zaplanowanej pracy. (sz).

Przedkongresowy czyn
członków SL województwa poznańskiego

W związku z mającym odbyć się w czerwcu br. Kongresem Zjednoczeniowym obydwu stronnictw ludowych, personel etatowy wszystkich komórek organizacyjnych SL w województwie poznańskim zobowiązał się przepracować nadobowiązkowo 1.000 dni roboczych.

Wszyscy ludowcy — pracownicy etatowi województwa poznańskiego, doceniając znaczenie Kongresu obu partii ludowych jako zdarzenia o wielkiej doniosłości w dziejach Ruchu Ludowego, zwracają się równocześnie z apelem do swych kolegów, zatrudnionych we wszystkich komórkach organizacyjnych w całym kraju o podjęcie współzawodnictwa.

Jak długo mają czekać
dostawcy ziemniaków na zaliczki?

(Ag) Z przykrością musimy stwierdzić — pisze nasz korespondent z pow. gnieźnieńskiego — że Gminna Spółdzielnia SCh w Niechanowie nie wywiązuje się ze swoich zadań przy kontraktacji ziemniaków do gorzelni w Niechanowie.

W myśl umowy podpisanej 10 lutego br. każdy plantator winien otrzymać po podpisaniu umowy na skrypt dłużny zaliczkę w wysokości 18 tys. zł za każdy zakontraktowany ha.

Minął już miesiąc od podpisania umowy, a nie otrzymaliśmy dotąd kopii kontraktów ani zaliczki, ani nawozów sztucznych.

Tymczasem inne gorzelnie w naszym powiecie, np. Niewolno k/Trzemeszna, wypłaciły zaliczki w ciągu 3 dni po podpisaniu umowy.

Nasuwa się zapytanie, jak długo mają czekać członkowie spółdzielni na załatwienie tych spraw.

25 złotych też jest problemem

25 złotych jest miernikiem wartości 5 papierosów „Hel", tę sama wartość mają 3 bułki. 25 zł jest w każdym wypadku pewną sumą, z którą należałoby się liczyć i nie wydawać nieproduktywnie.

Nie powinno się natomiast liczyć, jeżeli chodzi o cele społeczno - charytatywne, a specjalnie organizacyjne. W tym wypadku 25 zł nie może być zagadnieniem, podlegającym dyskusji.

Przykro jest, że na ten temat dyskutują nasi członkowie, chłopi zamożni z Biskupina, w powiecie gostyńskim.

Na Zjeździe Powiatowym w Gostyniu toczyła się bowiem „poważna i długa dyskusja", czy podwyższyć składki członkowskie z 10 zł na 25 miesięcznie. Sprawę rozstrzygnęło „po salomonowemu". Zarząd Powiatowy przeprowadza się do innego lokalu, który wymaga remontu, więc wszyscy gremialnie zgodzili się na podwyżkę składki członkowskiej do wysokości 25 zł, ale tylko na okres 6 miesięcy. Później będą płacić znowu po 10 zł.

Jak rzekli, tak zrobili, ale Zarząd Powiatowy za tę sumę nie zdoła przeprowadzić remontu ani przeprowadzki.

Zebrani byli jednak bardzo zadowoleni ze swego „czynu społeczno - organizacyjnego". (sz)

Co warto zobaczyć
w Poznaniu?

TEATRY

TEATR WIELKI — Goplana, godz. 19.00

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI — „Major Barbara", godz. 19.00.

TEATR NOWY — „Ożenek", godz. 19.00.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Jadzia wdowa", godz. 20.00.

TEATR AKTORA I LALKI — „Dzieci pana majstra", godz. 19.00.

KINA

APOLLO — „Skarb" godz. 16.00. 18.00, 20.00 w niedzielę od godz. 14.00

BAŁTYK — „Trzeci Szturm" godz. 15.30, 18.00. 20.30, w niedzielę od godz. 13.00.

MUZA — „Gasnący Płomień" godz. 13.00, 15.30, 18.00, 20.30, w niedzielę od godz. 13.00.

RIALTO — „Siostra Lokaja", godz. 14.00. 16.00, 18.00 i 20.00. w niedziele od godz. 12.00.

WARTA — „Przeczucie". godz. 14.00 16.00 18.00 i 20.00, w niedzielę od godz. 14.00.

WARTA — Program Aktualności nr 8 godz 10.00 11.00. 12.00 13.00

Zradiofonizowano szkołę w Zieleniu

(hd) Gmina Trzemeszno (pow. Mogilno) przystępuje do radiofonizacji szkół. Jako pierwszą zradiofonizowano szkołę powszechną w Zieleniu. Uroczyste uruchomienie radia nastąpiło 20 bm.

Nie trzeba tłumaczyć czym jest radio w szkole, gdzie koncentruje się cała praca oświatowo-społeczna wiosek Zieleni i Bieślina.

Życzeniem ludności tego obwodu jest, ażeby dzieci całej gminy jak najprędzej mogły słuchać radia w swoich szkołach.

Podwójny apel straży pożarnej
w trosce o bezpieczeństwo wsi

(R) W trosce o bezpieczeństwo przeciwpożarowe na wsiach wielkopolskich naczelnicy rejonowi Ochotniczych Straży Pożarnych, zebrani na walnej odprawie w Obornikach, w obecności woj. insp. pożarnictwa pułk. Buszy zaapelowali do młodzieży wiejskiej, aby wstępowała gremialnie do szeregów Ochotniczej Straży Pożarnej.

Drugi apel odnosi się do kierowców pojazdów konnych ze wsi, by na wypadek usłyszenia głosu trąbki, syreny, czy dzwonka na wozie strażackim, zdążającym do akcji, zjeżdżali z drogi i zatrzymywali swe pojazdy, dając wolny przejazd wozom strażackim. Im wcześniej bowiem strażacy przybędą do pożaru, tym więcej uratują mienia od zniszczenia.

Dalsza budowa
Młodzieżowego Domu Kultury

(c) W najbliższych dniach rozpocznie się dalsze remontowanie ścian zewnętrznych Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu (dawna willa „Flora").

W prawym skrzydle tego domu będzie mieścić się sala na 1.000 osób, świetlica, biblioteka i czytelnia gazet oraz książek.

W głównej części budynku będą: sala wykładowa, laboratorium, pokoje gier oraz klubowe i wypoczynkowe, zaopatrzone w głośniki radiowe.

139 dorosłych analfabetów uczy się
a 36 nie chce lub nie może

(g) W powiecie jarocińskim zarejestrowano w ub. roku 175 analfabetów i to w wieku do 45 lat. Z tej liczby nauczaniem objęto 139 osób. 55 w miastach, a 84 na wsi, wszyscy w wieku do 30 lat. Nieobjęci nauczaniem w liczbie 24 — to analfabeci powyżej 30 lat. Reszta (12) to analfabeci i półanalfabeci, którzy mimo starań nie chcą uczęszczać na kursy nauki początkowej, dalej niedorozwinięci lub też zamieszkali w takich miejscowościach (po 1 kandydacie), gdzie nie dało się zorganizować nauczania zespołowego, względnie indywidualnego, a kandydat nie wykazał dobrej woli uczestniczenia w kursie, lub zespole, zorganizowanym w najbliższej miejscowości.

W tej chwili jest czynnych 14 kursów, rozmieszczonych w następujących punktach powiatu: Kowalewo (10 uczest.) — kurs prowadzi kier. szkoły, St. Belak, Piekarzew (14) — kier. szkoły M. Gąsiorowa, Tarce — (17) — J. Berkówna. Są to kursy państwowe, finansowane przez „SP" i TUR.

Kursy: w Cerekwicy (15 osób) — prowadzi dyr. Lisowska, w Pleszewie (42) — kpt. Klimak i w Jarocinie (13) — kier. szkoły Bigos, jako prywatne są finansowane przez organizacje i instytucje oraz przez Radę Społeczną. Ponadto przez Radę Społeczną są opłacane następujące zespoły: w Broniszewicach (5 osób), Kotlinie (4) i Brzeziu (4).

Pozostałe kursy, zorganizowane przez Inspektorat Szkolny, opłacają zakłady pracy, przy których są one czynne: Jest ich 5 — w Siedleminie (5 osób), Klęce (3), Aleksandrowie (2), Czarnuszcze (3) oraz w Komorzu k/Żerkowa (2).

Z działalności Ligi Kobiet
w Kazimierzu

(fil) W Kazimierzu pow. Szamotuły odbyła się pierwsza akademia, urządzona przez niedawno zorganizowaną w naszej gminie Ligę Kobiet.

Prezeska K. Makowska zagaiła akademię, witając przybyłe kobiety chłopskie i robotnice, żywo zainteresowane swą niewieścią organizacją. Na uroczystości, przeplatanej deklamacjami i śpiewami dzieci szkolnych, wygłosiła referat nauczycielka Tobisowa, obrazując ewolucję prawa kobiet w ciągu wieków. Dzięki zdobyczom socjalizmu, a szczególnie wysiłkom pracy Związku Radzieckiego, kobiety w wieku XX doszły do pełni swoich praw.

Należy nadmienić, iż na akademii nie zauważono poza członkami SL przedstawicieli władz miejscowych oraz innych partii.

Zapowiedzi pierwszych wycieczek
na Międzynarodowe Targi Poznańskie

Jeszcze miesiąc pozostało do otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich, a już z całego kraju napływają zgłoszenia.

Pierwsze zgłoszenie nadesłał Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego w Lępólnie, którego 50 osobowa wycieczka pragnie oprócz Targów zwiedzić w Poznaniu najważniejsze obiekty przemysłowe, zabytki historyczne i kulturalne i szkołę RTPD oraz wziąć udział w przedstawieniu teatralnym.

Dalej zgłosiło swój udział Liceum Administracyjno Handlowe w Radomiu, które również pragnie oprócz Targów zwiedzić stolicę Wielkopolski.

Pierwszym wycieczkom powinna Dyrekcja Targów ufundować nagrody.

Nad Wartą

(ch) Onegdaj odbyło się posiedzenie WRN w Gnieźnie. Na posiedzeniu tym przedstawicielka Ligi Kobiet wystąpiła z projektem ograniczenia sprzedaży alkoholu w dni wypłat oraz z zakazem sprzedaży alkoholu młodzieży. Projekt ten przekazano do rozpatrzenia Zarządowi Miejskiemu. Niezależnie od tego Zarząd Miejski w Gnieźnie toczy walkę z alkoholizmem, wymierzając wysokie kary za pijaństwo osobom, które w stanie nietrzeźwym zakłócają porządek publiczny.

***

(ch) Liga Lotnicza w Gnieźnie apeluje do obywateli Gniezna i okolicy o składanie ofiar na budowę pierwszego samolotu sanitarnego w Polsce, który ma przewozić chorych. Wszelkie ofiary należy przekazywać do KKO m. Gniezna, konto nr 437.

(ch) PRN w Międzychodzie uchwaliła budżet Pow. Związku Samorządowego na rok 1949. Wynosi on 40.807.000 zł. Uchwalono odpowiednie sumy na Pow. Bibl. Publiczną i na ośrodki zdrowia w Międzychodzie, Sierakowie i Kwilem. Na posiedzeniu tym omówiono sprawę likwidacji ugorów, akcję siewną oraz ochronnego szczepienia. Postanowiono przyznać chłopom dalsze kredyty na zakup nawozów sztucznych. Ponadto dokonano wyboru Komisji Kontroli Społecznej.

***

(ch) W dniach 9, 10 i 11 marca Powiatowy Komitet Akcji Pomocy Zimowej rozdał pomiędzy najbiedniejszych mieszkańców Leszna 25 ton węgla. Każda rodzina otrzymała 5 cetnarów.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09. Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):

Taryfa za mm	w tekście	za tekstem	nekr.
do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100.—	60.—	60.—
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań Nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego Oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa. Skolimowska 5.

B—66984